NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 168 (1311) Rok 54 — WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 21 CZERWCA 1948 R. (A) — Cena numeru 5 zł.

Pierwsze spotkanie słuchaczy centralnych szkół CKW PPS i KC PPR

W dniu 19 bm. odbyło się w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym PPS im Dubois w Otwocku pierwsze wspólne spotkanie słuchaczy centralnych szkół partyjnych przy CKW PPS i KC PPR. Zebranie zagaił tow. Cesarski, zapraszając do prezydium narady ttow. Baranowskiego — sekr. CKW PPS, posła Blinowskiego, prof. Schaffa, członka CKW PPS — Rybickiego, towarzyszki. Kozłowską, Genachow i innych.

Referaty, które stały się podstawą do ożywionej dyskusji wygłosili w imieniu kierownictwa obu szkół partyjnych — ttow. prof. Schaff i Afanesicw. Mówcy podkreślili wielką wagę wykształcenia teoretycznego działaczy marksistowskich i wyrazili pogląd, że w nowej zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej dotychczasowe centralne szkoły partyjne przekształcą się z czasem w prawdziwą akademię marksistowską. Liczni dyskutanci, słuchacze szkół partyjnych, w przemówieniach swych wykazali wysokie zrozumienie szkolenia partyjnego, a zwłaszcza konieczność pogłębiania teorii marksizmu jako niezbędnego instrumentu walki klasowej. Potrzebą dalszej walki, na drodze do pełnego socjalizmu, uważają obecnie za jedną z naczelnych zadań.

Wyrazem całkowitego zbliżenia ideologicznego słuchaczy obu szkół partyjnych jest uchwalona jednomyślnie przy długotrwałych oklaskach rezolucja:

Wspólna walka klasy robotniczej w przeszłości, wspólne budownictwo Polski Ludowej w oparciu o jednolity front partii robotniczych doprowadzą klasę robotniczą do jedności organicznej, stając się fundamentem dla wszelkich dalszych osiągnięć na drodze do Socjalizmu.

Na obecnym etapie historycznym najważniejszym zagadnieniem staje się stworzenie pełnej jedności ideologicznej w polskim ruchu robotniczym, która może być osiągnięta na drodze wspólnego masowego szkolenia kadr PPS i PPR, opartego na trwałych podstawach naukowego socjalizmu.

W związku z tym słuchacze obu Centralnych Szkół Partyjnych zobowiązują się:

Podnosić świadomość mas partyjnych poprzez wkład swojej pracy w budowę pełnej jedności ideologicznej polskiego ruchu robotniczego.

Pracować ofiarnie dla przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, dla Polski Ludowej, dla Socjalizmu.

Niech żyje Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej — awangarda Narodu Polskiego!

Niech żyje zwycięska walka o socjalizm.

Miliony złotych na akcję pomocy ofiarom powodzi

Pod przewodnictwem Prezydenta Bieruta odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Powodzi — przy udziale Prezesa Rady Ministrów, tow. Cyrankiewicza, tow. min. Rusinka i Sekretarza tow. wicemin. Kościńskiego.

Na podstawie wyników inspekcji terenów dotkniętych powodzią w wojew. krakowskim i rzeszowskim. tow. minister Rusinek zobrazował szczegółowo rozmiary katastrofy i szkody nią spowodowane. Są one bardzo poważne, gdyż sięgają w przybliżeniu trzeciej części strat, jakie wyrządziła powódź w 1947 r. Doraźna pomoc władz lokalnych, wojska i miejscowej ludności jest niewystarczająca i konieczna jest natychmiastowa pomoc zarówno czynników rządowych jak i społeczeństwa.

Prezydium Komitetu postanowiło wydatkować do 100 milionów zł. na akcję pomocy dla powodzian na terenie woj. rzeszowskiego, oraz na pomoc dla powodzian woj. krakowskiego (m. in. na zakup paszy dla inwentarza żywego), 40 milionów zł. na odbudowę zniszczonych i uszkodzonych przez powódź domów na terenie woj. krakowskiego — z której to sumy przeznaczono 12 milionów zł. na odbudowę w powiecie nowosądeckim i 2 miliony zł. w Nowym Sączu, 2 miliony na akcję dożywiania powodzian w pow. nowosądeckim, 400.000 zł. na akcję dożywiania powodzian z miasta Nowego Sącza. 900.000 zł. na dokonanie ponownych zasiewów, zakup paszy i ziemniaków dla powodzian z pow. nowosądeckiego.

Osoby, które w szczególny sposób wyróżniły się w akcji pomocy powodzianom będą przedstawione do odznaczeń państwowych.

*

Złożone na czwartym zebraniu Woj. Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom w Krakowie sprawozdania poszczególnych sekcji przedstawiły dalszy rozwój akcji pomocy dla ofiar powodzi.

W ostatnich dniach napłynęły na ten cel m. in.: 7 i pół tony mąki żytniej, większa ilość suszonych ryb i śledzi. Polskie zakłady Zbożowe (oddział w Krakowie, zadeklarowały 30 ton mąki żytniej, zaś Centralny Związek Spółdzielczy (delegatura krakowska) ofiarował dla powodzian 5 milionów złotych, wzywając równocześnie spółdzielnie wszystkich typów oraz zakłady wytwórcze i mleczarnie do wzięcia udziału w akcji. Otwarto już przesłane dla powodzian przez Państw. Zjednoczenia bele odzieży oraz worki z butami. Do poniedziałku znaczna część odzieży rozprowadzona zostanie wśród poszkodowanych powodzian.

Dekoracje członków rządu polskiego wyrazem braterskiej współpracy

W dniach od 17 do 19 czerwca 1948 r. bawiła w Polsce delegacja Rządu Republiki Węgierskiej z Panem Premierem Lajos Dinnyes na czele.

W rozmowach, jakie toczyły się w tym czasie między delegacją Węgierską i przedstawicielami Rządu Polskiego, omówiono w niezwykle serdecznej atmosferze wszystkie kwestie, dotyczące wzajemnych stosunków i dokonano wymiany poglądów na problemy międzynarodowe interesujące oba kraje.

W wyniku osiągniętej pełnej zgodności stanowisk został podpisany w dniu 18 czerwca układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Węgierską. Układ podpisali ze strony polskiej: Prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz i Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski, ze strony węgierskiej: Prezes Rady Ministrów Dinnyes i Minister Spraw Zagranicznych Molnar.

W godzinach wieczornych dnia 19 czerwca delegacja Rządu Republiki Węgierskiej opuściła Warszawę, żegnana przez Prezesa Rady Ministrów Cyrankiewicza i członków Rządu Rzeczypospolitej.



Bezpośrednio po podpisaniu układu, krótkie przemówienie wygłosił tow. Premier Cyrankiewicz. Za stołem siedzą: premier węgierski Dinnyes i min. spraw zagran. Molnar. Z lewej, w fotelu, Prezydent Bierut. (Foto SAP).

Goście węgierscy opuścili wczoraj wieczorem Polskę

Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, zawarty w dniu 18 czerwca między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Węgierską, przewiduje wspólne podjęcie wszelkich kroków w celu usunięcia niebezpieczeństwa ponownej agresji ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego mocarstwa sprzymierzonego z Niemcami oraz wzajemną pomoc wojskową i wszelką inną w wypadku ze strony Niemiec.

Ponadto obie strony zobowiązały się do nie wchodzenia w żadne sojusze skierowane przeciw którejkolwiek ze stron, do naradzania się we wszystkich ważnych kwestiach międzynarodowych i do umocnienia wzajemnych stosunków gospodarczych i kulturalnych. Układ stwierdza, że zawarty sojusz będzie wykonywany w duchu Karty Narodów Zjednoczonych. Układ został zawarty na lat 20 i będzie automatycznie przedłużany, o ile żadna ze stron nie wypowie go na rok przed upływem terminu.

Śniadanie u tow. Premiera

W dniu 19 czerwca 1948 r. Prezes Rady Ministrów tow. Cyrankiewicz wydał śniadanie na cześć premiera Dinnyesa i wicepremiera Rakosiego. W śniadaniu tym wzięli udział wicepremierzy tow. Gomułka i Korzycki, tow. minister Berman oraz poseł R. P. w Budapeszcie Fiderkiewicz.

Minister Spraw Zagranicznych z małżonką podejmował śniadaniem ministra spraw zagranicznych republiki węgierskiej Molnara.

Członkowie polskiego rządu udekorowani

O godz. 17 w Poselstwie Węgierskim odbyła się dekoracja członków Rządu R. P. Węgierskim Republikańskim Orderem Zasługi. Premier Dinnyes w obecności ministra Spraw Zagranicznych Molnara udekorował Wielką Wstęgą Orderu: Marszałka Polski — Żymierskiego, ministra Sprawiedliwości — tow. Świątkowskiego, ministra Rolnictwa i Reform Rolnych — Dąb - Kocioła; Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą odznaczeni zostali: podsekretarz Stanu Prezydium Rady Ministrów — tow. Berman, sekretarz generalny MSZ — tow. amb. Wierbłowski i komendant główny Milicji Obywatelskiej — tow. generał Witold; Krzyżem Komandorskim: dyrektor Gabinetu Prezesa Rady Ministrów— Adamowicz, krzyżami Oficerskimi i Kawalerskimi szereg urzędników Prezydium Rady Ministrów, MSZ i Ministerstwa Komunikacji.

Podczas dekoracji obecni byli: Prezes Rady Ministrów — tow. Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, wiceminister Spraw Zagranicznych tow. Leszczycki, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych — tow. Tkaczow, poseł R. P. w Budapeszcie — Fiderkiewicz, dyrektor protokółu dyplomatycznego — Gubrynowicz oraz naczelnik Wydziału Południowo - Wschodniego w MSZ — Sobierajski.

Ze strony węgierskiej obecni byli: członkowie rządowej delegacji węgierskiej oraz poseł Węgier w Warszawie — Revesz.

W czasie dekoracji Premier Dinnyes wygłosił okolicznościowe przemówienie.

W imieniu odznaczonych odpowiedział Marszałek Żymierski.

Przyjęcie w poselstwie węgierskim

O godz. 20 poseł węgierski w Warszawie Geza Revesz z małżonką wydali przyjęcie, na którym obecni byli członkowie Rządu R. P. z premierem i wicepremierami na czele oraz korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie.

Wyjazd węgierskiej delegacji rządowej

Węgierska delegacja rządowa opuściła Warszawę pociągiem specjalnym w dniu 19 bm. o godz. 23.

Gości węgierskich żegnał na Dworcu Głównym w Warszawie tow. premier Józef Cyrankiewicz, wicepremierzy tow. Gomułka i Korzycki, minister Spraw Zagranicznych tow. Modzelewski, minister Sprawiedliwości tow. Świątkowski, sekretarz generalny MSZ. tow. amb. Wierbłowski, komendant główny MO tow. gen. Witold, przewodniczący Tow. Przyjaźni Polsko - Węgierskiej tow. minister Sztachelski, dyrektor protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz, naczelnik wydziału południowo - wschodniego w MSZ Sobierajski, wiceprezydent m. st. Warszawy Strzelecki oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie. Premier Dinnyes przeszedł przed frontem kompanii honorowej W. P. Przy dźwiękach hymnu polskiego pociąg opuścił stację.

Uchwały londyńskie są sprzeczne z poprzednimi zobowiązaniami

Stanowisko Rządu Polskiego wobec zaleceń w sprawie Niemiec

W ślad za notami protestacyjnymi, złożonymi przez przedstawicieli R. P. w Radzie Kontroli w Berlinie i we Francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych złożone zostały noty protestacyjne w Waszyngtonie, Londynie i w stolicach: Belgii, Holandii i Luksemburgu.

W ten sposób Rząd Polski zakomunikował swoje stanowisko wszystkim uczestnikom konferencji 6-ciu państw w Londynie.

W notach podkreślono zignorowanie obowiązującej zasady konsultowania wszystkich państw bezpośrednio zainteresowanych w rozwiązaniu sprawy niemieckiej Noty stwierdzają wyraźnie, że zalecenia przyjęte na konferencji 6-ciu państw naruszają podstawy współdziałania 4-ch mocarstw, godząc w kompetencje Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Rady Kontroli Niemiec, jako jedynych instytucji powołanych do rozwiązania sprawy niemieckiej i zabezpieczenia przed możliwością ponownej agresji ze strony Niemiec. Rząd Polski stwierdza, że uchwały konferencji 6-ciu państw sprzyjać mogą ukształtowaniu nowego ośrodka agresji, że powzięte uchwały dają Niemcom Zachodnim faktycznie priorytet w odbudowie kosztem tych narodów, które z powodu agresji Niemiec najbardziej ucierpiały i, że uchwały te są zaprzeczeniem interesów państw sąsiadujących z Niemcami, a co do Stanów Zjednoczonych —zaprzeczeniem zobowiązań, gdyż w nocie do Rządu R. P. z dnia 30 września 1947 r. rząd Stanów Zjednoczonych stwierdził, że: „Zamierzone kroki nie powinny w żadnym wypadku dać pierwszeństwa odbudowie Niemiec przed odbudową demokratycznych krajów Europy".

Zdaniem Rządu Polskiego przewidziane w uchwałach londyńskich silne zespolenie gospodarcze i polityczne Niemiec zachodnich z państwami Europy zachodniej prowadzi nie tylko do podziału Niemiec, ale i całej Europy; co nie może się przyczynić do stabilizacji pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Rząd Polski stwierdza dalej, że włączenie gospodarki Zagłębia Ruhry w tzw. plan odbudowy Europy oraz przewidziany w Londynie Plan Kontroli Rurhy jest sprzeczny z wiążącymi zobowiązaniami, dotyczącymi potencjału gospodarczego i dekoncentracji gospodarczej Niemiec i narusza zasadniczo system czterostronnej kontroli Niemiec. Odnośnie zaś W. Brytanii plan ten jest sprzeczny z przyjętym przez nią uprzednio programem nacjonalizacji wielkiego przemysłu niemieckiego.

Dlatego też Rząd Polski z przykrością czuje się zmuszony zaprotestować przeciwko uchwałom, które stanowią groźbę nie tylko dla Polski, lecz w swej logicznej konsekwencji również dla wszystkich państw, które ucierpiały od agresji niemieckiej.

Rząd polski nie może się zgodzić na fakt całkowitego pominięcia zagadnienia reparacji, które jest jednym z najistotniejszych postanowień obowiązujących układów i żywotnym postulatem tych państw, którym z tytułu strat poniesionych w wyniku wojny należy się tak prawne, jak i moralne zadośćuczynienie.

Rząd Polski, stwierdzając, że zalecenia konferencji 6-ciu państw naruszają umowy międzynarodowe i sprzeczne są z zobowiązaniami międzynarodowymi, a w szczególności z uchwałami jałtańskimi, poczdamskimi, deklaracją 4-ch mocarstw z 5 czerwca 1945 r. i proklamacją 4-ch mocarstw powołującą Radę Kontroli Niemiec z 30 sierpnia 1945 r., stwierdza, że sprawiedliwe rozwiązanie kwestii niemieckiej może nastąpić jedynie w zgodzie z wyżej wymienionymi uchwałami.

Połowę ludności Warszawy wywieziono na roboty do Rzeszy

Pierwsi świadkowie zeznają w procesie Buehlera

Zeznania świadków, od których rozpoczął się wczorajszy dzień procesu Bühlera, dostarczyły przewodowi sądowemu wiele materiału, w poważnym stopniu obciążającego oskarżonego. Szczególnie zeznania byłego naczelnego dyrektora RGO Edmunda Seiferta są niezaprzeczalnym dowodem winy b. szefa rządu GG, na adres którego kierowane były przez Radę Opiekuńczą obszerne i wyczerpujące memoriały, domagające się wyjaśnienia w sprawie masowych mordów i aresztowań. Pisma te z reguły pozostawały bez odpowiedzi. Na uwagę zasługuje również, we wczorajszym dniu procesu odpowiedź Bühlera na pytanie sędziego Cieślaka, w którym oskarżony stwiedrzil, że protest papieża potępiający postępowanie władz okupacyjnych z pewnością byłby odniósł skutek nie tylko u Franka, ale i nawet w Berlinie.

W trzecim dniu rozprawy Trybunał przystępuje do przesłuchiwania świadków.

Pierwszy zeznaje Edmund Seifert, od r. 1940 do końca okupacji niemieckiej naczelny dyrektor RGO. Na wstępie świadek omawia pracę organizacji RGO. Już od pierwszej chwili podjęcia przez RGO oficjalnej działalności, napływają do jej biur setki podań matek i ojców, których synowie i córki bez żadnych podstaw miesiącami są maltretowani, bici, głodzeni, zawsze zagrożeni rozstrzelaniem i często zakatowani na śmierć podczas badań

RGO było bezsilne

W kwietniu 1940 nastąpiły w Warszawie aresztowania przeważnie wybitnych przedstawicieli z inteligencji z posłem Niedziałkowskim i marszałkiem Ratajem na czele. Wszystkich aresztowanych rozstrzelano w ciągu kilku tygodni. We wrześniu 1940 aresztowano ponad 10.000 osób na Żoliborzu i kolonii Staszica i Lubeckiego. Aresztowanych wywieziono do Oświęcimia, gdzie przeważnie zginęli.

Wysyłki na roboty do Rzeszy rozpoczęły się już w pierwszym roku okupacji. Na skutek wywożenia młodych i silnych z każdym rokiem zmniejszał się w społeczeństwie polskim procent ludzi zdolnych do wyżywienia swą pracą rodziny. Wysyłka Polaków do Rzeszy, osiągnęła swój szczytowy punkt po Powstaniu Warszawskim. 50 proc. ludności Warszawy, w tym dzieci do lat 12 i starcy ponad 65 lat wywiezieni zostali do Rzeszy na roboty.

RGO interweniowała w tej sprawie, przedkładając wałdzom GG odpowiedni memoriał, który jednak wie, przedkładając władzom GG od-

Na tym przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Zaopatrzenie kartkowe

W dalszym ciągu zeznań świadek Seifert opowiada o kamieniołomach w Krakowie-Podgórzu, gdzie młodzież polska zmuszona była do wykonywania ciężkiej pracy, podczas gdy wyżywienie było takie, jak w obozach koncentracyjnych. Młodzież polska używana była również do grzebania trupów.

Przydziały żywnościowe dla ludności polskiej mogły zaspokoić — zdaniem świadka — jedynie 40 proc. rzeczywistych potrzeb. Podczas kiedy zaopatrzenie kartkowe było tak nikłe, na wsiach ściągano kontyn-

(Dokończenie rozprawy i rozmowa z Buehlerem na str. 6)

W 8 rocznicę śmierci Mieczysława Niedziałkowskiego

W poniedziałek 21 bm. o godz. 11, w 8 rocznicę śmierci Mieczysława Niedziałkowskiego, nastąpi złożenie wieńców na grobie w Palmirach przez CKW PPS, KC PPR, redakcję „Robotnika" i organizacje stołeczne PPS i PPR.

Jedziemy na wczasy

Patrz strona 5 i 8

100.000 Volksdeutschów znajdzie schronienie w USA

WASZYNGTON. (PAP). Mieszana komisja Izby i Senatu uzgodniła ostateczne brzmienie ustawy o wpuszczeniu do Stanów Zjednoczonych 200 tys. D. P. (osób deportowanych do Niemiec podczas wojny). W kołach dziennikarskich podaje się, że połowa tej liczby ma być przeznaczona dla Volksdeutschów, którzy posiadali dawniej obywatelstwo Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i Rumunii. Ustawa zawiera jedynie warunek, aby Volksdeutsche w chwili wejścia jej w życie znajdowali się na terenie Niemiec lub Austrii. To szczególne wyróżnienie zbrodniczych elementów, które zdradziły swą ojczyznę w okresie wojny i czynnie współpracowały w akcji niszczenia ludów europejskich. — wywołało zrozumiałe wrażenie.

Pierwszy samochód ciężarowy wykonano całkowicie w Polsce

Wiceminister Przemysłu i Handlu tow. inż. Eugeniusz Szyr dokonał próby pierwszego samochodu ciężarowego całkowicie polskiej konstrukcji.

Nasz nowy samochód ciężarowy wyprodukowany został w warsztatach doświadczalnych fabryki Ursus. Konstruktorem silnika jest prof. Jan Werner, konstruktorem podwozia prof. Dembicki, zaś nad ogólnym kierownictwem robót czuwali inż. Okołów i inż. R. tel. Prace konstrukcyjne nad stworzeniem nowego typu samochodu trwały ok. 8 mies., co można nazwać czasem rekordowym.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 168 Warszawa, 20 czerwca 1948 r. Rok 54

Bez pokrycia

ACZKOLWIEK od dłuższego czasu zapowiadano, że w drugiej połowie czerwca w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec przeprowadzona będzie reforma walutowa, to jednak w kołach politycznych wyrażano przypuszczenie, iż termin zostanie odroczony, a tym samym nie będzie powzięta decyzja pieczętująca podział Niemiec. Przypuszczenia te szły oczywiście z kół zachodnio - europejskich. My, przyzwyczajeni do rozumowania na przesłankach faktów, nie podzielaliśmy tych opinii. Amerykański imperializm kapitalistyczny dąży do podziału świata i znajduje w swych usiłowaniach naturalnego sojusznika w kapitaliźmie angielskim, francuskim i niemieckim i bardzo nienaturalnego sojusznika w rządach, które pragną uchodzić za socjalistyczne.

Niemniej jednak pośpiech, z jakim przeprowadzono reformę walutową, jest znamienny. Wystarczy powiedzieć, że nie zdążono nawet przygotować dostatecznej ilości nowych banknotów, ani znaczków pocztowych, co przecież nie wymaga wiele czasu, jeśli się zważy, że maszyna drukarska pracuje szybko. Nie przygotowano nawet odpowiednich zarządzeń, regulujących nowe warunki obiegu pieniądza, ograniczając się do zapowiedzenia, że przepisy wykonawcze ogłoszone będą później.

Manipulacyjne czynności, związane z wymianą banknotów zajmą ni mniej, ni więcej jak trzy miesiące. Nie trzeba wielkiej wyobraźni gospodarczej, żeby zdać sobie sprawę z chaosu, jaki zapanuje w strefach zachodnich. Już dzisiaj znikły towary z wolnego i czarnego rynku, już dzisiaj spekulanci nie sprzedają dolarów taniej niż za tysiąc marek.

Jak zwykle, „reforma“ odbywa się kosztem robotnika, kosztem klasy najsłabszej gospodarczo. Robotnikom i pracownikom wypłaca się 40 mk, tj. tyle, ile wystarczy na zakup artykułów reglamentowanych, innymi słowy artykułów nie wystarczających na przeżycie. Właściciele koncernów niemieckich nie poniosą żadnych strat.

NOWA „deutsche mark“ jest bez pokrycia, podobnie jak bez pokrycia jest sama reforma i jak bez pokrycia jest cała gra polityczna zachodniej orkiestry pod amerykańską batutą. Ta gra, zainicjowana niemal nazajutrz po zakończeniu wojny, zmierza do izolowania się od świata nowej demokracji, demokracji społecznej i gospodarczej, do podziału świata na dwa bloki. Kapitalizm obawia się bowiem, żeby zbliżenie narodów nie zagroziło jego interesom, żeby robotnik amerykański, angielski, czy francuski, nie mógł dojrzeć, jak skutecznie jego towarzysz ze Związku Radzieckiego, Polski, Jugosławii, Czechosłowacji pokonywa trudności gospodarcze w nowym ustroju. Dlatego też bez względu na interes mas robotniczych w Niemczech, bez względu na interes całej Europy, przeprowadza się polityczny akt reformy walutowej.

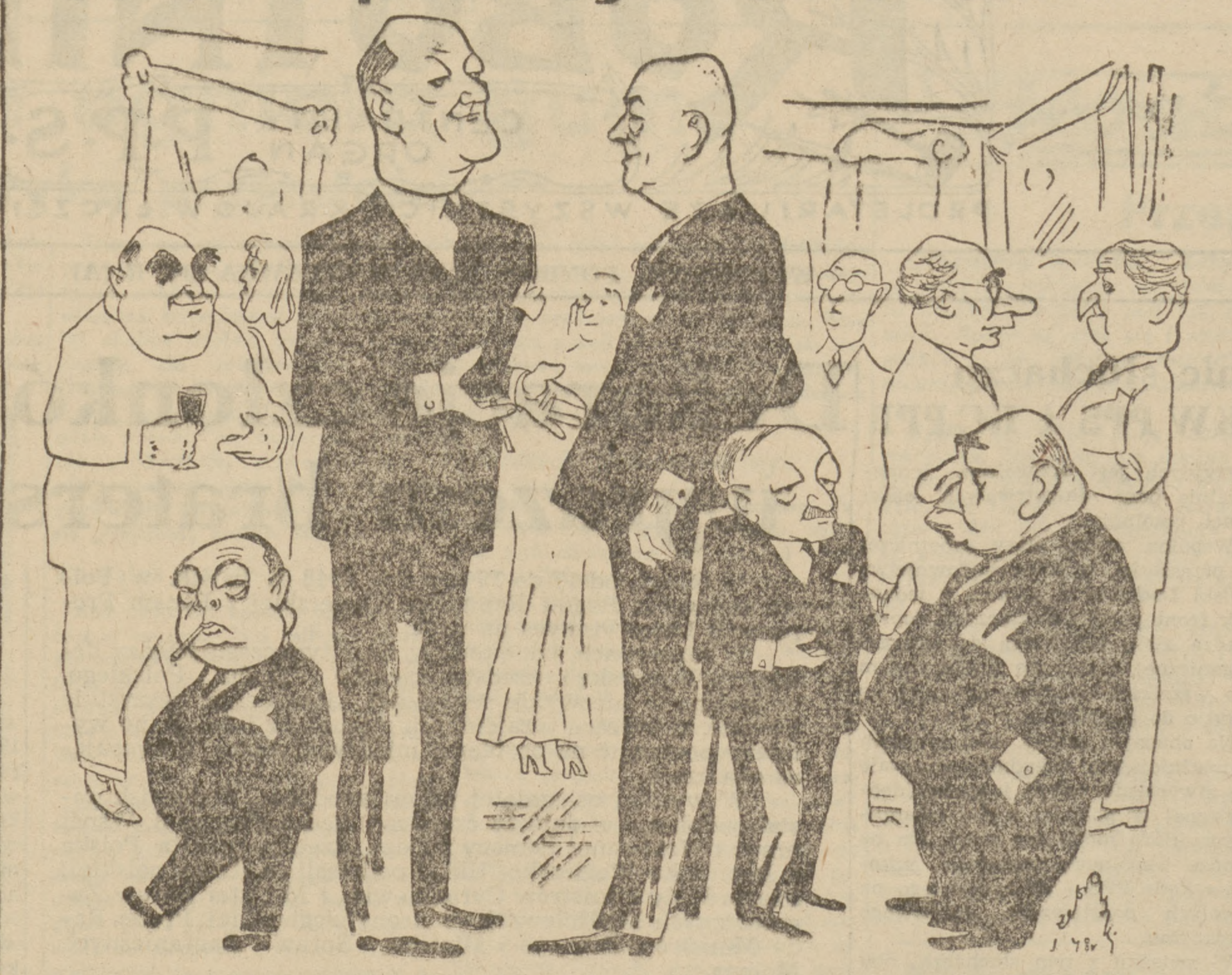
Jest rzeczą rządów państw pokoju i postępu ustrzec się od skutków zbrodniczej polityki zachodnich mocarstw. Zarządzenia marszałka Sokołowskiego nie dopuszczają do przeniesienia chaosu gospodarczego na radziecką strefę okupacyjną. W proklamacji do narodu niemieckiego marszałek Sokołowski, stwierdza, a cały świat zdaje sobie dokładnie z tego sprawę, że Związek Radziecki nie zaniedbywał żadnej sposobności, usiłując doprowadzić do układu w sprawie reformy walutowej w Niemczech“.

Skoro wysiłki te nie znalazły echa u polityków zachodnich, skoro okupanci zachodni stali się reprezentantami interesów tych Niemców, których powinni byli pilnować, skoro układ Poczdamski został ostatecznie złamany, trzeba przyjąć to jako stan rzeczywisty i wyciągnąć zeń właściwe wnioski. Nasuwają się one same: handel międzystrefowy staje się już handlem między dwoma oddzielnymi państwami, „deutsche mark“ nie może znajdować się w obiegu w Berlinie, który jest częścią strefy radzieckiej.

POLITYKA bez pokrycia spotyka się z poważną krytyką nawet w społeczeństwie amerykańskim. Znany publicysta, William Shirer ostrzega przed konsekwencjami tej polityki. „Chociaż były sekretarz stanu Byrnes — pisze Shirer — uważał, że Niemcy stali się demokratami, rzeczywistość wykazuje, że sprawa wygląda zupełnie inaczej. Niemcy w przygniatającej większości pozostali hitlerowcami i w dalszym ciągu oglądają się za nowym fuehrerem“.

Polityka amerykańska popiera właśnie te czynniki w Niemczech, które wywołały pierwszą i drugą wojnę światową. Jest to polityka z pokryciem interesów kapitalistycznych i bez pokrycia w szerokich masach ludowych, które pragną trwałego pokoju i unormowania stosunków gospodarczych i społecznych na świecie.

Goście węgierscy u tow. Premiera



Od lewej: poseł Bułgarii Tagaroff, poseł chiński, premier węgierski Dinnyes, tow. premier Cyrankiewicz, tow. min. Modzelewski, wicepremier węgierski Rakosi, tow. wicepremier Gomułka i węgierski min. sprawiedliwości Riesz

Rys. J. Żebrowski

Klęska „trzeciej siły“ na Węgrzech otworzyła drogę do zjednoczenia

(KORESPONDENCJA SPECJALNEGO WYSŁANNIKA SAP)

Kongres Zjednoczeniowy dwu węgierskich partii robotniczych, został przez Węgrów nazwany kongresem historycznym. W powiedzeniu tym nie ma nic z frazeologii ani patosu. Kongres budapeszteński wykazał w konkretnych cyfrach i faktach, że jedynie dzięki wysiłkowi obozu pracy i jego partii, Węgry potrafiły podźwignąć się z chaosu reakcyjnej polityki b. premiera Nagy'ego i wkroczyć na drogę rozwoju na wszystkich odcinkach życia państwowego i społecznego.

Po wprowadzeniu 3-letniego planu gospodarczego, Węgry potrafiły dzięki wysiłkowi klasy pracującej podnieść swą produkcję rolniczą i przemysłową do poziomu przedwojennego, a w niektórych wypadkach nawet ją przekroczyć. I tak w produkcji cukru przekroczono poziom przedwojenny o 50 proc., w wydobyciu węgla o 15 proc., w produkcji stali o 12 proc., żelaza o 5 proc. Rezultaty te dodatnio wpłynęły na bilans skarbu, który w ostatnich 10 miesiącach osiągnął nadwyżkę 100 milionów forintów. Na odcinku odbudowy Węgry mogą się poszczycić odbudowaniem i wybudowaniem 50.000 domów. Te rezultaty można było osiągnąć jedynie dzięki gospodarce planowej i demokracji ludowej.

Bezsiła „trzeciej siły“

Na tle tych wielkich osiągnięć zanalizował kongres współpracę dwu partii robotniczych. Analiza wykazała, że, wszędzie tam, gdzie dochodziło do porozumienia, tam zwyciężała klasa robotnicza i jej interesy. Tam natomiast, gdzie były tarcia, ponosiła ona porażki. Z analizy tej dokonanej przez obu przywódców Rakosi'ego i Szakasitsa, wynika jasno, że rywalizacja partii robotniczych szkodziła interesom klasy robotniczej i była wykorzystywana przez reakcję.

We wbijaniu klina pomiędzy dwie partie główną rolę odgrywała prawica socjalistyczna, która przez swe antykomunistyczną, która przez swe antykomunistyczne i antyradzieckie nastawienie szła na Węgrzech w kierunku „trzeciej siły“ w kierunku uległości wobec reakcji i kapitalistycznego imperializmu. Kongres budapeszteński wykazał, że prawica socjalistyczna stanowi największe niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej i — jak powiedział w czasie swego przemówienia Duclos — mimo, że przechodzi kryzys i bankructwo w swej bezsile — jest roznosicielką zła i zdradą klasy robotniczej.

Na tle zdradzieckiej i rozbijackiej działalności prawicy socjalistycznej jaśniej jeszcze i wyraźniej odbija się słuszna i dalekowzroczna postawa lewicy, która dzięki swej jednolitofrontowej i zmierzającej do zjednoczenia klasy robotniczej polityce prowadzi masy robotnicze na wspólną drogę i do wspólnego celu. Na kongresie niejednokrotnie towarzysze komuniści podkreślali, że dzięki jednolitofrontowemu stanowisku przywódców lewicy z Szakasitsem i Marosanem na czele, zdołano osiągnąć całkowite porozumienie.

Na drodze do socjalizmu

W wyniku wnikliwej i szczegółowej analizy ideologicznej, nowa partia robotnicza na Węgrzech oparła swój program na naukach Marxa, Engelsa, Lenina i Stalina, odrzucając wszelki reformizm i oportunizm. W programie tym przewiduje się dalsze reformy społeczne. Przewidują one upowszechnienie kultury, reformę i upaństwowienie szkolnictwa, reformę podatkową, reformę handlu, podwyższenie stopy życiowej pracowników oraz stworzenie nowego Frontu Niepodległościowego, opartego o sojusz robotniczo-chłopski. Nic więc dziwnego, że kongres nazwano historycznym, gdyż jest on otwarciem dla Węgier drogi do rozwoju i socjalizmu.

Kongres zjednoczeniowy węgierskich partii robotniczych ma również wielkie znaczenie międzynarodowe. Podkreślili to jednogłośnie delegaci 14 państw biorący w nim udział. Stwierdził on bowiem bankructwo prawicy socjalistycznej i siłę jedności klasy robotniczej. Udowodnił on, że jedynie silny, zjednoczony i przepojony jedną ideą ruch robotniczy wyzwala klasę pracującą spod władzy kapitalizmu i stwarza nowe warunki dla rozwoju kulturalnego, i gospodarczego narodów i całej ludzkości.

ADAM BAHDAJ.

Na marginesie

Dzieci

Dzieją się sprawy, których doprawdy ogarnąć ludzkim, widać ułomnym, rozumem nie ma sposobu. Do rzędu tych zaliczyć wypadnie sprawę dzieci polskich, oderwanych przemocą przez hitlerowskich zbrodniarzy od rodzin, wywiezionych gwałtem do Rzeszy, dzieci łódzkich, śląskich czy z Lubelszczyzny, dzieci poddanych okrutnemu wynarodowieniu. Wydawałoby się, że po zakończeniu wojny, gdy akcja porywania dzieci uznana została zgodnie przez wszystkie rządy sprzymierzone za podlegającą karze zbrodnię wojenną — powrót tych małych niewolników, najbardziej nieszczęśliwych, najbardziej skrzywdzonych ofiar nowoczesnego barbarzyństwa, do rodziców i opiekunów, do krajów ojczystych, nie tylko nie natrafi na przeszkody, ale, że władze okupacyjne we wszystkich strefach będą uważały za swój święty obowiązek, jak najrychlej zlikwidować tę posępną historię.

Tak by się wydawało i tak być powinno. Tymczasem czytamy ustawicznie o przeszkodach na jakie natrafia odbiór dzieci. O trudnościach z jakimi spotyka się działalność urzędowych organów polskich, którym pod różnymi pozorami wręcz uniemożliwia się dotarcie do dzieci. O stanowisku Anglosasów, przewlekających i utrudniających sprawę repatriacji i to... ze względów humanitarnych. Aby nie narażać dzieci na wstrząsy psychiczne... O jawnym sabotowaniu nakazów zgłoszeń dzieci przez niemieckich rabusiów. O próbach wywożenia dzieci polskich do Australii. O uzależnieniu zezwolenia na wyjazd od opinii... dziecka, dziecka sterroryzowanego, wyrosłego w obcym środowisku.

Bajka o żelaznym wilku... Niestety, prawdziwa, najprawdziwsza rzeczywistość. Rzeczywistość naprawdę wołająca o pomstę Niebios. Zwłaszcza w obliczu tak jaskrawych wypadków, jak te, gdy chodzi o dzieci, których rodzice żyją w Polsce i dzień po dniu oczekują powrotu swego potomstwa.

Z władz okupacyjnych, zwłaszcza Anglicy, celują w wynajdywaniu trudności proceduralnych w zawiłą formalistykę, w uporczywe przewlekanie sprawy. Chwilami doprawdy rodzi się wniosek, że jednak w tym szaleństwie jest pewna metoda. Metoda polegająca na cichym, pobłażliwym usankcjonowaniu hańbiących ród ludzki postępków niemieckiego barbarzyńcy, na próbie przywłaszczenia sobie tych nieszczęsnych istot, tragicznych ofiar wojny.

Mimo woli twarde słowa cisną się pod pióro. Słowa oburzenia i odrazy. Słowa gniewu na ten cały, zakłamany humanitaryzm, na ową prześwietną, misterną lokatę Armii Zbawienia, która nie potrafi czy nie chce zrozumieć, że oddanie dzieci ojczyźnie i rodzinom jest bezspornym, ludzkim obowiązkiem wobec kraju, którego synowie nie żałowali krwi po to, aby angielskie dzieci uniknęły podobnego, tragicznego losu.

ALFA

Budujemy Wspólny Dom

Na centralne konto funduszu Budowy Wspólnego Domu wpłynęły większe przelewy z kont Wojewódzkich Komitetów Budowy. Sumy te pochodzą z wpłat kwot zadeklarowanych przez członków obu partii robotniczych, na które, jako dowód, zostały wydane cegiełki.

W dniu 18 bm. wpłynęło z przelewów z kont Wojewódzkich Komitetów Budowy Wspólnego Domu na konto centralne oraz z innych wpłat — 35.895.902 złotych.

INSTRUKCJA CKW PPS I KC PPR

CKW PPS i KC PPR wydały instrukcję w sprawie sprawozdań powiatowych pełnomocników zbiórki na Fundusz Budowy Wspólnego Domu. Instrukcja poleca założenie kartoteki w poszczególnych organizacjach powiatowych dla każdego koła partyjnego Do tej kartoteki wpisywane będą wpłaty, dokonane na PKO. Wpisy posłużą do kontrolowania terminowości wpłacania rat przez poszczególnych deklarantów.

Wojewódzkie Komitety Współdziałania sprawdzać będą stan kont PKO i ich zgodność ze stanem kartotek powiatowych.

ZADEKLAROWAŁO JUŻ WPŁATY 71% PEPESOWCÓW

Generalny Pełnomocnik CKW PPS do spraw zbiórki na fundusz budowy Wspólnego Domu komunikuje, że do dnia 17 czerwca br. 406.538 członków PPS zadeklarowało daninę na Wspólny Dom. Łączna suma zebrana na ten cel przez PPS sięga 414.061.305 złotych.

Do tej pory wpłynęły już deklaracje od 71% ogólnej liczby członków partii, a średnia wpłat wynosi 938 zł. Akcja współzawodniczenia między komitetami trwa nadal i wpływa na dalszy wzrost liczby deklarujących oraz sum zadeklarowanych.

ODPRAWA WOJ. PEŁNOMOCNIKÓW PPS

Dnia 24 bm. w siedzibie CKW PPS odbędzie się odprawa sekretarzy wojewódzkich i pełnomocników wojewódzkich PPS dla spraw zbiórki na Wspólny Dom. Celem odprawy będzie podsumowanie dotychczasowych wyników zbiórki na terenie PPS. Przedstawiciele WK winni przybyć wraz z dokładnymi cyfrowymi sprawozdaniami ze swoich terenów.

DEKLARACJE

W dalszym ciągu z łoszeń z terenu woj bydgoskiego na Fundusz Budowy Wspólnego Domu, zanotować należy:

Gromada Sikorowo pow. Inowrocław, 6 chłopów - socjalistów zadeklarowało 15 tys. zł.

Gromada Skwilno pow. Rypin — 25 członków — 80 tys. zł..

Bydgoszcz koło PPS — Połubice 28 członków — 132 tys.

Koło PPS Młyny Koronowo 14 człł. — 29.500 zł.

Włocławek Spółdzielnia „Ogniwo“ — 39 człon. PPS — 85 tys. złotych.

Koło Rzemieślników PPS we Włocławku — 49 człon. — 131 tys. zł.

Inowrocław — Koło Poligrafików PPS 19 człon. 27.150 zł.

Grudziądz starostwo — koło PPS nr. 1 i 2 — 111.300 zł.

Teatr ogromny

Tadeusz Żeromski

Zbyt mało się o tym mówi, zbyt mało się o tym pisze, zbyt mało ludzi w Polsce o tym wie, że przed trzema laty stworzony został, że od trzech lat rozwija się i rozrasta w naszym kraju teatr ogromny, dysponujący tysiącami—tak jest, tysiącami — scen, estrad i scenek, obsługujący miliony — tak jest, miliony — widzów i liczący w swoim artystycznym zespole 100.000 — słownie: sto tysięcy — aktorów, śpiewaków, muzyków i tancerzy.

Teatrem tym jest amatorski czy — jeśli kto woli — ochotniczy teatr Związków Zawodowych, zrodzony i rozwijający swą działalność w związkowych świetlicach przy zakładach pracy na terenie całej Rzeczpospolitej.

Pierwszym masowym publicznym występem tego teatru w stolicy był zeszłoroczny Festiwal Artystyczny, zamykający Pierwszy Ogólnopolski Konkurs Artystycznych Zespołów Świetlic Związkowych, Festiwal Artystyczny, w którym na scenach i estradach warszawskich wystąpiło 80 Związkowych Zespołów Śpiewaczych, tanecznych, muzycznych, recytacyjnych i teatralnych w sile ponad 2.000 uczestników.

Od czasu tego Festiwalu, który zakończył się dnia 2 maja ubiegłego roku popisem wyróżnionych w konkursie zespołów na scenie Państwowego Teatru Polskiego, kadry związkowego amatorskiego ruchu artystycznego podwoiły się.

Ale nie dość jest rozbudowywać amatorski ruch artystyczny wszerz. Trzeba go jednocześnie dźwigać wzwyż.

Zeszłoroczny Konkurs ujawnił dodatkowy brak, na jaki cierpią amatorskie zespoły teatralne — brak wartościowego pod względem literackim i ideologicznym repertuaru. Ujawnienie to nie było niespodzianką.

Teatry amatorskie w Polsce — a może i nie tylko w Polsce — działały zawsze poza zasięgiem zainteresowań zawodowych literatów i zmuszone były korzystać ze skwapliwych usług wszelkiego autoramentu grafomanów, albo pożywiać się okruchami repertuaru teatrów zawodowych. Nie było więc winą związkowych zespołów teatralnych, ani ich kierowników, że do zeszłorocznego konkursu stanęły pod hasłem: „czym chata bogata, tym rada“ — zwłaszcza, że chodziło o niekorygowany odgórnie przegląd sytuacji.

Natychmiast po zakończeniu zeszłorocznego konkursu Komisja Centralna Związków Zawodowych podjęła szeroko zakrojoną akcję w kierunku przemiany repertuaru teatrów świetlicowych. Przede wszystkim powołała Komisję Repertuarową, zapraszając do niej wybitnych przedstawicieli świata literackiego i teatralnego i powierzając jej zadanie planowania repertuaru dla świetlic oraz kwalifikowania opracowanych dla sceny świetlicowej utworów do druku.

Następnie przystąpiła do wydawania „Biblioteczki świetlicowej“, której siedem broszur wychodzi właśnie na rynek księgarski z następującymi utworami: „Nawrócony“ — Bolesława Prusa w inscenizacji Władysława Smólskiego, „Miłosierdzie gminy“ — Marii Konopnickiej w inscenizacji Adolfa Nowaczyńskiego, „Oświadczyny“ — Czechowa, „Sułkowski“ — Stefana Żeromskiego (1 akt), „Szkice węglem“ — Henryka Sienkiewicza w inscenizacji Stanisława Średnickiego, „Dobrzy sąsiedzi“ — Aragona w inscenizacji Marii Czanerle i „Pan inspektor przyszedł“ — Priestley'a w jednoaktowym skrócie.

Wreszcie Komisja Centralna Zw. Zawodowych w listopadzie ubiegłego roku ogłosiła Ogólnopolski Konkurs Amatorskich Zespołów Teatralnych, stawiając przed zespołami, jako zadanie konkursowe, podniesienie poziomu literackiego i pogłębienie treści ideologicznej repertuaru.

Do konkursu — w teatrze ogromnym Związków Zawodowych — stanęło ponad 600 zespołów. Po przejściu najpierw przez eliminację powiatowe, następnie przez eliminacje wojewódzkie, do warszawskiego finału zakwalifikowało się aż 87 zespołów, co zmusiło organizatorów konkursu do rozbicia eliminacji finałowych na dwa etapy, z których pierwszy rozegrany zostanie w Warszawie w dniach: 20 — 25 bieżącego miesiąca na scenach Sali Klubowej M. B. P., Teatru Rozmaitości i Teatru Nowego, aby na zakończenie reprezentować wyróżnione zespoły na scenie Teatru Polskiego dnia 25 bm.

Ci przedstawiciele społeczeństwa stołecznego, którzy byli widzami zeszłorocznego Festiwalu Artystycznego Związków Zawodowych, będą mieli okazję stwierdzić, czy i w jakim stopniu słuszne są opinie obserwatorów terenowych, sygnalizujących na podstawie eliminacji powiatowych i wojewódzkich poważne podniesienie się poziomu artystycznego amatorskich produkcji teatralnych.

Już nie subiektywne opinie, ale programy wyżej wspomnianych eliminacji świadczą o doniosłych przemianach repertuarowych w myśl intencji organizatorów konkursu.

Teatr ogromny Związków Zawodowych, w którym współzawodniczą w sztuce aktorzy-górnicy z aktorami włókniarzami i aktorzy-metalowcy z aktorami kolejarzami w godzinach wolnych od współzawodnictwa w pracy produkcyjnej, jest zjawiskiem znamiennym dla czasu wielkich przemian społecznych, w jakim żyjemy.

Przez przemiany form artystycznych i przemiany treści ideologicznej zdąża się do przemiany ducha polskiej kultury narodowej, czyniąc ją powszechną, jak praca, codzienną, jak chleb i odrodzoną, jak Ojczyzna.

Czy plan Marshalla umrze naturalną śmiercią?

Mieszana komisja Kongresu nie osiągnęła jeszcze porozumienia

Krytyczne i niechętne stanowisko dużej części społeczeństwa amerykańskie-o zarówno wobec zagadnienia kredytów na plan Marshalla, jak i wobec obowiązku służby wojskowej ilustrują debaty parlamentarne. Mieszana komisja Kongresu nie osiągnęła porozumienia co do stopnia redukcji kredytów na „plan", a Senat uchwalił ustawę o obowiązku służby wojskowej tylko dzięki głosom opozycji.

Koła polityczne USA szukają gwałtownie wyjścia z impasu wobec groźby zamknięcia sesji Senatu w ciągu 24 godzin.

WASZYNGTON (PAP). Do soboty wieczorem komisja mieszana Izby i Senatu nie osiągnęła porozumienia w sprawie funduszów marshallowskich. Przedstawiciele Izby domagają się w dalszym ciągu zmniejszenia funduszów o przeszło 26 proc., podczas gdy reprezentanci Senatu zgadzają się jedynie na paroprocentowe zmniejszenie.

O ile komisja mieszana nie uzgodni sprawy funduszów marshallowskich w ciągu najbliższej doby, sesja Kongresu zostanie zamknięta, a sprawa planu Marshalla zostanie odroczona do następnej sesji, która ma się odbyć dopiero po wyborach prezydenta.

Taber jest nieustępliwy

Zwolennicy planu Marshalla, a w szczególności Vandenberg i Marshall, rozwinęli gorączkową działalność, pragnąc doprowadzić do porozumienia. Lecz stanowisko przedstawicieli Izby jest nieustępliwe. Przewodniczący komisji budżetowej Izby — Taber — oświadczył, że nie cofnie się ani o krok i domagać się będzie absolutnie zmniejszenia funduszów o 26 proc.

3 możliwości wyjścia z impasu

Komentator agencji Reutera podaje, że przebieg dyskusji w Waszyngtonie wywołał głębokie zaniepokojenie wśród przedstawicieli 16 krajów marshallowskich. Jak podaje korespondent Reutera, w Waszyngtonie liczą się z 3 następującymi możliwościami:

1) Komisja mieszana nie osiągnie porozumienia i sesja Kongresu zostanie zamknięta, co oznacza, że plan Marshalla zakończy swe istnienie śmiercią naturalną.

2) Przedstawiciele Senatu poczynią koncesje na rzecz Izby Reprezentantów i zgodzą się na poważne zredukowanie funduszów marshallowskich, co oznacza — jak powiedział Marshall — że „program odbudowy" zostanie przekształcony na „program doraźnej pomocy".

3) Kongres zakończy swą sesję bez przeprowadzenia głosowania na temat planu Marshalla, lecz wyznaczy w drodze wyjątkowej w ciągu najbliższych tygodni termin specjalnego posiedzenia dla ostatecznego omówienia planu Marshalla. Oznacza to — jak podaje korespondent Reutera — że kraje marshallowskie żyć będą w stanie niepewności co do rozmiarów ewentualnych dostaw amerykańskich w przyszłości.

Ustawa o obowiązku służby wojskowej

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów wprowadziła istotne zmiany do opracowanego przez rząd projektu o poborze wojskowym. Opozycja w Izbie przeciwko projektowi była znacznie większa, niż oczekiwano. Utworzyła się koalicja izolacjonistycznych kongresmanów demokratycznych i republikańskich, którzy doprowadzili po dłuższej debacie do zmian, które wywołały głębokie niezadowolenie w amerykańskich kołach wojskowych.

Została utworzona komisja mieszana Izby i Senatu dla znalezienia kompromisu.

Obstrukcyjne przemówienia w Senacie

Na posiedzeniu Senatu przewodniczący przedstawił tekst uzgodniony przez komisję mieszaną Izby i Senatu.

Senatorowie Taylor i Langer, przeciwni poborowi, postanowili zastosować metody obstrukcyjne. Senat kończy swą sesję w poniedziałek w nocy, wobec czego senatorowie Taylor i Langer postanowili przemawiać do chwili zakończenia sesji, aby nie dopuścić do głosowania. Senator Taylor rozpoczął swe przemówienie w piątek po południu i zakończył je po godz. 12 w nocy. Następnie przemawiał Langer, który wielokrotnie posilał się, pijąc mleko. Przemówienie jego trwało do rana. W międzyczasie senator Taylor wypoczął, kontynuując następnie swe przemówienie. Po kilku godzinach Taylor zasłabł i osunął się wyczerpany na fotel. Zwolennicy ustawy wykorzystali ten moment i przerwali przemówienia obstrukcyjne. Odbyło się następnie głosowanie, w wyniku którego projekt, uzgodniony na posiedzeniu komisji mieszanej, został przyjęty.

Dolnośląski granit do budowy Wspólnego Domu

Na Dolnym Śląsku bawi specjalna komisja, której zadaniem jest wyszukanie materiału, nadającego się do zastosowania przy budowie Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej. Materiałem tym ma być granit różowy, którego Dolny Śląsk posiada pod dostatkiem. Komisja zwiedza kamieniołomy w Szklarskiej Porębie, pow. Jelenia Góra, w Wojcieszowie, pow. Złotoria oraz kamieniołomy w Strzegoniu i Strzelinie.

Tysięczny statek zawinął do Ustki

USTKA (tel. wł.) — W dniu 17 bm. port w Ustce święcił pierwszą rocznicę prac załadunkowo-wyładunkowych. Rocznica ta zbiegła się z uroczystością wpłynięcia do portu 1000 statku floty handlowej od dnia uruchomienia portu. (h)

Garbarze wykonali półroczny plan przed terminem

ŁÓDŹ. — Przemysł garbarski do dnia 19 czerwca przerobił 14.271 ton skór, wykonując w ten sposób półroczny plan produkcji przed terminem w 100,4%. Wcześniejsze wykonanie planu nastąpiło przede wszystkim dzięki sukcesom we współzawodnictwie pracy.

Kredyty na odbudowę 23 940 gospodarstw wiejskich

Min. Ziem Odzyskanych przyznało kredyty na odbudowę gospodarstw wiejskich. Kredyty te otrzymają województwa: białostockie dla 1.640 gospodarstw, szczecińskie 5.800, wrocławskie 2.560, gdańskie 3.100, śląskie 920, olsztyńskie 7.500 i poznańskie 2.420.

Górnicy przypłynęli krypą do Szczecina

SZCZECIN (tel. wł.). W dniu wczorajszym przypłynęło Odrą do Szczecina na dwóch krypach 8 przodowników pracy — górników z kopalni „Bolesław Chrobry" na Dolnym Śląsku. Górnicy ci przywieźli ze sobą dwa miniaturowe worki węgla, jako prezent dla tow. wicepremiera Gomułki oraz prezydenta m. Szczecina tow. Zaręby.

Goście urządzili wykład dla miejscowej młodzieży szkolnej na temat górnictwa. *(h)*

Dyr. generalny UNESCO w Warszawie

Wczoraj po południu przybył do Warszawy dyr. generalny UNESCO dr. Julian Huxley. Na lotnisku powitali gościa Wiceminister Oświaty Krasowska, dyr. Barnag w imieniu MSZ, dr. Szaniawski i sekretarz generalny Butlow, przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ, oraz dyr. Centrum Informacji Narodów Zjednoczonych dr. Stawiński.

Gość zabawi w Polsce około 5 dni. W poniedziałek odbędzie się jego odczyt na temat prac UNESCO.

Nowa waluta w Niemczech Zachodnich ułatwi wyzysk pracujących

Zarządzenia władz radzieckich w obronie interesów ludności

Reforma walutowa, która wchodzi w życie dziś wieczór w Niemczech zachodnich — wywołała zrozumiałą panikę wśród ludności. Niemcy wyzbywają się masowo starych marek, które — jak to podawaliśmy wczoraj tracą całkowicie swą wartość.

Niemcy otrzymają po 40 marek na swoją kartę żywnościową.

Jak podaje agencja TASS z Berlina:

W związku z obecną reformą walutową w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec w celu ochrony interesów ludności i gospodarki strefy radzieckiej oraz, ażeby zapobiec dezorganizacji obrotu pieniężnego, radziecka administracja wojskowa musiała wydać następujące zarządzenia:

1) Zostaje wstrzymany ruch pociągów osobowych tak z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, jak i z powrotem.

2) Zostaje zamknięty wstęp do radzieckiej strefy okupacyjnej dla wszelkiego rodzaju transportu samochodowego i innego transportu kołowego ze wszystkich stref, włącznie z ruchem po autostradzie Helmestedt — Berlin. Wyjazd z Berlina do stref zachodnich po autostradzie Berlin — Helmstedt będzie odbywał się na dotychczasowych zasadach.

3) Wszelki transport wodny, tak ze strefy radzieckiej do stref zachodnich, jak i ze stref zachodnich do strefy radzieckiej wymaga zezwolenia szefa urzędu transportowego SVAG i może odbywać się tylko po uprzednim dokładnym przeglądzie przewożonych ładunków i rzeczy osobistych załóg statków.

4) Przez punkty kontrolne na liniach demarkacyjnych nie będą przepuszczane osoby, zmierzające pieszo ze stref zachodnich do radzieckiej strefy okupacyjnej — z przepustkami międzystrefowymi, wydanymi w strefach zachodnich. Osoby, zmierzające ze strefy radzieckiej do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec przechodzą przez punkty kontrolne na dotychczasowych zasadach.

5) Ruch pociągów towarowych będzie odbywał się bez przeszkód, ale pod warunkiem starannego sprawdzenia wszystkich ładunków, jak również rzeczy towarzyszącego pociągom personelu kolejowego eskorty kolejowej.

6) Wszystkie te zarządzenia weszły w życie o północy z 18 na 19 bm.

Proklamacja marszałka Sokołowskiego

Marszałek Sokołowski, komendant strefy radzieckiej w Niemczech oświadczył w proklamacji do ludności niemieckiej, wydanej z powodu zapowiedzi reformy walutowej w strefach zachodnich: „Oddzielna reforma walutowa dla Niemiec zachodnich przeprowadzona jest wbrew woli i interesom ludności niemieckiej. Ma ona jedynie na uwadze interesy amerykańskich, angielskich i francuskich monopolistów. Oddzielna reforma walutowa oznacza rozbicie jedności Niemiec, naruszenie uchwał poczdamskich i mechanizmu kontroli Niemiec, który przewidywał traktowanie Niemiec jako całości gospodarczej.

W związku z sytuacją wytworzoną przez wprowadzenie oddzielnej reformy walutowej w zachodnich stronach Niemiec, administracja radziecka postanawia:

Obieg waluty, wypuszczonej w zachodnich strefach Niemiec, zabroniony jest na terenie strefy radzieckiej oraz w Berlinie, leżącym w strefie radzieckiej, który pod względem gospodarczym stanowi część składową radzieckiej strefy okupacji.

2) Wwóz banknotów nowej waluty oraz starych marek ze stref zachodnich do radzieckiej strefy okupacyjnej jest wzbroniony.

3) Import nowej i starej waluty uważany będzie za akt sabotażu ekonomicznego jako taki i będzie karany.

Teraz alianci chcą radzić

Proklamowanie odrębnej reformy walutowej w Niemczech zachodnich wytworzyło krytyczną sytuację w zachodnich sektorach Berlina. Na naradach, odbytych między przedstawicielami 3 mocarstw zachodnich, postanowiono wydelegować komendanta francuskiego gen. Ganevala, urzędującego przewodniczącego komendantury, do podjęcia rokowań z władzami radzieckimi w sprawie zwołania nadzwyczajnego posiedzenia komendantury. Gen. Ganeval zwrócił się z odpowiednim pismem do władz radzieckich, brytyjskich i amerykańskich. W imieniu władz radzieckich odpowiedział płk. Jelizarow, oświadczając, że nie może przyjąć zaproszenia. Komendantura radziecka uważa, że odrębna reforma walutowa stanowi jednostronną akcję, naruszającą uchwały poczdamskie.

Rozczarowanie Niemców

Centralny Komitet Socjalistycznej Partii Jedności zwrócił się z apelem do wszystkich Niemców, aby protestowali przeciw reformie monetarnej w zachodnich strefach. Proklamacja stwierdza, że reforma ta dzieli definitywnie Niemcy na dwa organizmy. Reforma ta jest sprzeczna z interesami narodu niemieckiego, ułatwi ona wyzysk pracujących przez obcy kapitał.

Kierownictwo LDP (niemiecka partia liberalna) w strefie radzieckiej ogłosiło protest przeciwko reformie walutowej przeprowadzonej w Niemczech zachodnich.

Związki Zawodowe Bizonii żądają 15 proc. podwyżki płac

Rada Generalna Związków Zawodowych Bizonii w swym manifeście opublikowanym w parę godzin po ogłoszeniu reformy walutowej w zachodnich Niemczech ponowiła swe żądania ogólnej podwyżki płac o 15 proc.

Nota polska na posiedzeniu Sekretariatu Rady Kontroli

BERLIN (PAP) — Na posiedzeniu sekretariatu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, na którym byli obecni przedstawiciele 4 mocarstw okupacyjnych, odczytano notę Rządu Polskiego, zawierającą protest przeciwko zaleceniom konferencji londyńskiej.

Anglikom podoba się arabskie „dominium Izrael"

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera, powołując się na „dobrze poinformowane koła londyńskie" lansuje pogłoski ze Środkowego Wschodu o istnieniu planu przekształcenia państwa Izrael w... „Dominium pod suwerennością arabską". Agencja Reutera dodaje, że sam rząd brytyjski nie ustalił planu załatwienia kwestii palestyńskiej, jednakże „chciałby bardzo pomóc w jakikolwiek sposób do znalezienia rozwiązania kompromisowego". Cel ten — zdaniem Wielkiej Brytanii — można by najlepiej osiągnąć gdyby hr. Bernadotte posiadał wolne ręce w załatwianiu kwestii palestyńskiej... z własnej inicjatywy.

B. komendant Płaszowa skazany na śmierć

KRAKÓW. — Przed Sądem w Krakowie zakończono rozprawę przeciw Kurtowi Schupke, byłemu komendantowi obozu w Płaszowie. Schupke był kierownikiem obozów pracy w Sanoku, Zasławiu i Rzeszowie.

Za przynależność do zbrodniczej organizacji, za masowe i indywidualne zabójstwa, za znęcanie się moralne i fizyczne nad ludnością cywilną, Schupke skazany został na karę śmierci.

Odsłonięcie sztandaru na zjeździe Zw. Zaw. Bankowców

19 bm. rozpoczął w Warszawie obrady 3-dniowy II Walny Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Prac. Bankowych, Ubezpieczeniowych i Kas Komunalnych. Na Zjazd przybyli — ttow. wicemin. Drożniak, Giebartowski i Kościński.

Delegatów powitał tow. wicemin. Drożniak, który podkreślił nową rolę Banków i Kas Ubezpieczeniowych w Polsce Ludowej, gdzie przestały one być instrumentem kapitału Zmieniła się także obecnie rola pracownika bankowego, przed którym stoją nowe poważne zadania.

Następnie przemawiał sekretarz KC ZZ, tow. Henryk Jędrzejewski, który omówił sytuację na terenie związkowym w skali krajowej i międzynarodowej. Zjazd witali również przedstawiciel stronnictw politycznych — tow. Chabowski, w imieniu PPR i PPS, pos. Jodłowski (SD) i pos. Wyrzykowski (SL).

Szczególnie serdecznie przyjęto przemówienia delegatów czechosłowackiego ruchu zawodowego — przedstawiciela Centrali Czechosłowackich Zw. Zaw. Naprawnika i inż. Matuska — przedstawiciela Czechosłowackiego Zw. Zaw. Bankowców. Bankowcy jugosłowiańscy, węgierscy i rumuńscy nie mogąc przybyć na Zjazd, nadesłali depesze z życzeniami.

Przedpołudniowe posiedzenie zostało zakończone odsłonięciem nowego sztandaru Związku.

Na posiedzeniu popołudniowym wygłoszone zostały dwa referaty zasadnicze wicemin. Skarbu tow. Edwarda Drożniaka i wicem. Pracy i Opieki Społ., tow. Edmunda Giebartowskiego.

Drugi dzień Zjazdu, obejmuje sprawozdania ustępującego zarządu dyskusję oraz pracę w komisjach zjazdowych.

Amb. Winiewicz złożył notę polską w Departamencie Stanu

WASZYNGTON (PAP) — W dniu 18 czerwca ambasador R. P. w Waszyngtonie złożył w Departamencie Stanu na ręce wiceministra Armoura notę rządu polskiego skierowaną do Sekretarza Stanu Marshalla, protestującą przeciwko uchwałom 6 państw powziętym w sprawie Niemiec w Londynie.

Dziennikarzom, którzy zapytywali o przebieg rozmowy ambasador Winiewicz oświadczył, że Sekretarz Stanu przestudiuje notę i przekaże następnie swoje uwagi. Amb. Winiewicz dodał, że Polska, która straciła w wojnie 6 milionów obywateli na skutek agresji niemieckiej i była w 1945 roku jednym z najbardziej zniszczonych krajów nie może pozwolić, aby jej zdanie zostało pominięte w dyskusjach na temat Niemiec.

Umowy Węgier z innymi państwami służą sprawie pokoju

Konferencja prasowa u min. Molnara w Warszawie

WARSZAWA (SAP) — W sobotę 19 czerwca Minister Spraw Zagranicznych Węgier przyjął dziennikarzy krajowych i zagranicznych na konferencji prasowej podczas której oświadczył mi in.

Węgierska polityka zagraniczna jest polityką pokoju. Pragniemy bronić naszej niezależności narodowej i zabezpieczyć nasz demokratyczny rozwój. Pierwszym warunkiem tego jest utrzymanie pokoju. Temu celowi służą nasze umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy, które nie są zwrócone przeciwko nikomu. Najważniejszą podporą naszej pokojowej polityki jest szczery stosunek, który nas łączy ze Zw. Radzieckim.

Więzy, które nas łączą ze Zw. Radzieckim i z państwami demokracji ludowej, nie są wcale przeszkodą w utrzymywaniu stosunków gospodarczych z państwami zachodnimi.

Na przykład niedawno zawarliśmy z Anglią umowę, która przewiduje wymianę towarów, wartości 8 milionów funtów szterlingów z każdej strony.

Przechodząc do aktualnych kwestii węgierskiej polityki wewnętrznej, minister oświadczył:

Stosunek Państwa i Kościoła na Węgrzech możnaby zasadniczo poprawić, gdyby Kościół rzymsko-katolicki bez zastrzeżeń uznał Republikę i tak ważne zdobycze demokracji ludowej jak reformę rolną i upaństwowienie wielkiego przemysłu. Dalszym warunkiem byłoby usunięcie tych dostojników kościelnych, którzy w przeszłości byli zdecydowanymi faszystami. Zarządzenia takie przeprowadziły już względnie przeprowadzą obecnie kościoły protestanckie.

Minister Molnar oświadczył dalej, że zawarty w Warszawie układ jest czwartym tego rodzaju, gdyż Republika Węgierska zawarła już podobne pakty z Jugosławią, Rumunią i ZSRR a w czasie najbliższym przewiduje się zawarcie układu z Bułgarią.

W odpowiedzi na pytanie jednego z dziennikarzy, węgierski minister spraw zagranicznych, powiedział, że niektóre punkty konwencji kulturalnej polsko-węgierskiej pozwalają na zawarcie konwencji turystycznej między obu państwami. Minister Molnar przewiduje dalej wzmożenie przekładów z literatury węgierskiej dla polskiego czytelnika, a także akcje wymiany naukowców, techników, dziennikarzy itp., jak też i wymianę wystaw między obu krajami. Projektuje się we wrześniu b.r. zorganizowanie „Tygodnia kulturalnego" polsko-węgierskiego w Warszawie.

Prezydent Gottwald podpisał dekret o amnestii

PRAGA (SAP) — Prezydent Czechosłowacji, Klement Gottwald, podpisał z okazji objęcia nowego stanowiska dekret o amnestii. Dekret przewiduje całkowitą amnestię dla wszystkich kar poniżej roku, za wyjątkiem wyroków za zbrodnie przeciwko ustawie o ochronie republiki, za handel na czarnym rynku i wyroków wydanych przez trybunały ludowe.

Amnestia obejmuje też wszystkie osoby, które nielegalnie opuściły Czechosłowację, a które powróciły, lub powrócą w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia amnestii.

Jednogodzinny strajk protestacyjny po wypadkach w Clermont Ferrand

PARYŻ (SAP)—Generalny strajk w Clermont Ferrand trwa nadal. Mimo przyrzeczeń prefekta departamentu, że nie powzięte zostaną żadne zarządzenia przeciwko strajkującym, ponad 70 manifestantów zostało zaaresztowanych. 5 strajkujących skazano na kary więzienne od 3 miesięcy do roku. Zgodnie z decyzją CGT w sobotę pomiędzy godziną 11 a 12, w całej Francji odbył się strajk protestacyjn, na znak solidarności mas robotniczych ze strajkującymi w Clermont Ferrand.

Do Parlamentu napływają rezolucje ze wszystkich stron Francji, w których potępiana jest prowokacyjna, bezwzględna polityka ministra spraw wewnętrznych Mocha.

ZSRR chce pokojowej pracy

Odczyt tow. Stańczyka w Poznaniu

POZNAŃ — W dniu 18 b.m. w wypełnionej po brzegi auli uniwersytetu poznańskiego Dyrektor Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych min. J. Stańczyk przybyły z Ameryki wygłosił referat na temat „ZSRR a Stany Zjednoczone".

Tow. Stańczyk poddał analizie przeciwstawne sobie koncepcje Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych z których pierwsza jest koncepcją pokojowej współpracy postępowych narodów, zaś druga — imperializmu i kapitalistycznej przemocy. Po krytyce ustroju i polityki Stanów Zjednoczonych tow. Stańczyk na zakończenie stwierdził, że zjednoczenie polskiej klasy robotniczej i jedność całego narodu to szybki marsz naprzód ku lepszym dniom, ku dobrobytowi naszego ludu jeszcze w tym pokoleniu.

NRS powołuje do życia 7 Central Spółdzielczych

18 bm. zakończyła swe pierwsze posiedzenie Naczelna Rada Spółdzielcza. W dalszym ciągu obrad przedstawiciel Państwowej Rady Spółdzielczej, która przestaje istnieć w związku z przejęciem jej agend przez Centralny Związek Spółdzielczy, złożył swój mandat na ręce prezesa Naczelnej Rady i CZS. Przewodniczący Z. Z. Pracowników Spółdzielczych, Michalski poinformował o opracowaniu projektu układu zbiorowego o pracę, który obowiązywać będzie w całej spółdzielczości. Dyr. Marszałek przedstawił ważniejsze przepisy nowych statutów central spółdzielni.

Na podstawie sprawozdań poszczególnych komisji, Naczelna Rada Spółdzielcza powzięła uchwały w sprawie powołania do życia z dniem 1 lipca następujących central spółdzielni Centrali spółdzielni Spożywców, Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, Centrali Spółdzielni Księgarskich i Wydawniczych, Centrali Spółdzielni Pracy, Centrali Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność" i Centrali Spółdzielni Mieszkaniowych. Jednocześnie powołane zostały Rady Nadzorcze tych central oraz zatwierdzone, względnie odpowiednio zmienione statuty.

Naczelna Rada Spółdzielcza uchwaliła ponadto rozwiązać z dniem 30 czerwca br. — „Społem", Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. Uchwalono, iż „Społem" przekaże właściwym Centralom Spółdzielni — udziały członkowskie wpłacone przez spółdzielnie. Uchwałą NRS rozwiązano Centralę Spółdzielni Spedycyjno - Przewozowych, przekazując majątek i agendy tej instytucji — nowopowstałej Centrali Spółdzielni Pracy. Zlikwidowana będzie także Centrala Gospodarcza Spółdzielni Wytwórczych i Konsumcyjnych „Solidarność", której agendy przejmie nowopowstała Centrala Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność".

Poznań pozdrawia walczącą Grecję

POZNAŃ. Z okazji przybycia do Poznania przedstawicieli greckiego Ruchu Oporu, odbył się wczoraj w zakładach H. Cegielskiego wielki wiec, podczas którego przedstawiciele poznańskiego świata pracy zgotowali gościom owacyjne przyjęcie.

Znany działacz Zw. Zaw. Grecji Apostoloros Grozos, zapoznał słuchaczy z sytuacją swojego kraju, który od ośmiu lat nie zazna spokoju. Mimo terroru anglo - amerykańskiego i bezustannego ucisku lud grecki nie upada na siłach i stale wysuwa swe słuszne prawa.

Zebrani na wiecu uchwalili rezolucję, w której przesłali bohaterskiemu narodowi braterskie pozdrowienia.

Poznajemy Jugosławię

Tam, gdzie pieśń przeszłości miesza się z symfonią nowych czasów

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisała Krystyna Dąbrowska

Ogromny Douglas z wygodnymi fotelami i u stóp niebo pokłute wieżyczkami meczetów. Samolot, pokołowawszy trochę nad miastem, osiada na lotnisku. Douglas i minarety! To był pierwszy kontrast. Później tych kontrastów widziałam bardzo wiele w Sarajewie, stolicy Bośni i Hercegowiny.



Borys Kidricz, przewodniczący Komisji Planowania Jugosławii

Przez dwa dni przebywałam na zmianę w świecie cudownej wschodniej bajki i w świecie intensywnej walki. Walki o wykonanie śmiałego, jakże śmiałego planu. Walki o to by w samej tylko Bośni uruchomić „Produkcję maszyn budowlanych i w roku 1951 doprowadzić wyrób do 530 ton. Wyprodukować 1600 ton maszyn rolniczych i inwentarzy... Celem przyśpieszenia budownictwa wykonać w roku 1951 przy pomocy przemysłu fabrycznego 22000 konstrukcji betonowych. W roku 1951 wyprodukować 25 milionów metrów tkanin bawełnianych i trzy miliony metrów tkanin wełnianych itd"... (Ustawa o planie pięcioletnim FLRJ). Walki o stworzenie z kraju zupełnie prawie nieuprzemysłowionego, kraju niedawnie że półkolonijnego niegdyś (Jugosławia opanowana była przed wojną całkowicie przez obcych kapitalistów) państwa silnego gospodarczo.

Pieśń muezina

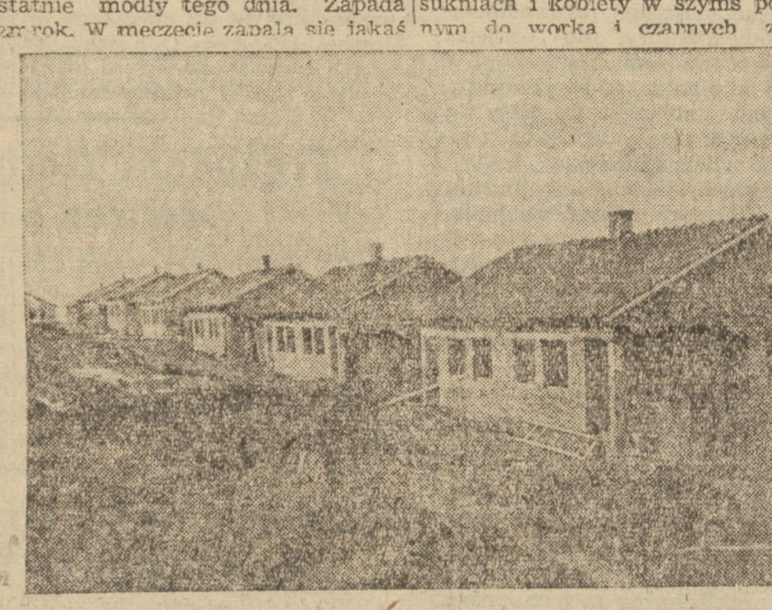
Stary Mehmed, dozorca meczetu Gazi Husrevbegova Dżamija, wezyra Bośni, boi się bardzo, że wchodząc do świątyni nie zdejmiemy obuwia. Na wszelki wypadek woli rozłożyć dywanik. O tak, właśnie tędy, proszę stąpać tylko po dywaniku...

Wspaniały jest ten meczet. Rzeźby, mozaiki, dywany... na czarnych ścianach złote cytaty z Koranu. Po wąskiej galeryjce i stromych schodkach młody muezin wspina się na szczyt minaretu. Nadeszła pora modłów. Muezin ze wszystkich czterech stron świata zwoływać będzie wiernych. Do meczetu wchodzi kilku mężczyzn. Niewielu ich jest. Prorok powoli zaczyna tracić wyznawców. Jego słudzy stali się po prostu budowniczymi nowego ,szczęśliwego jutra. Nowa wiara to praca. A trudno jest jakoś pogodzić w czasie tę pracę z obowiązkiem przydługich modłów pięć razy na dzień.

Muezin zeszedł z minaretu i stanąwszy przed mihrabem (ołtarz) zaczyna ni to wyśpiewywać, ni to deklamować arabskie wersety. Ani on sam, ani nikt z wiernych nie rozumie tekstu tych modlitw. Powtarzają je automatycznie tak, jak to robili ich ojcowie i dziadkowie. Wszyscy mają nakryte głowy. Przeważnie fezy, czasem jakieś czapczyny. Stary wąsacz, w braku czego innego, położył sobie na lśniącej łysinie chusteczkę do nosa.

Młody muezin zawodzi swoje pienia, kuca, pada na twarz, pada na kolana, wstaje, zasłania sobie rękami uszy. Wierni powtarzają dokładnie jego gesty. Wąsaczowi przeszkadza potężny brzuch. Już się nawet zasapał od tych przysiadów i padania plackiem na ziemię.

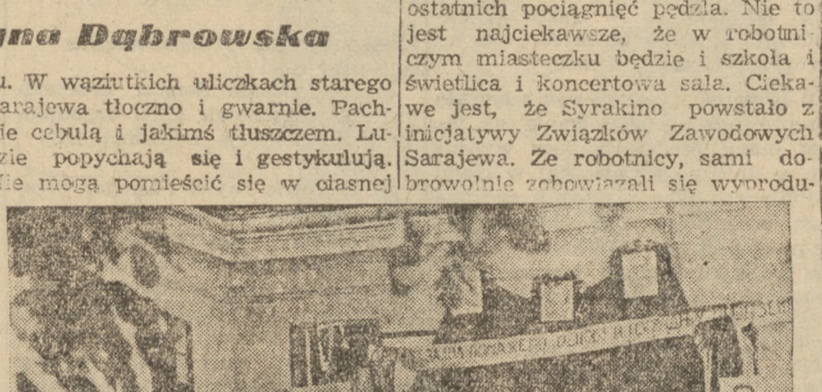
Jest godzina ósma wieczorem. Ostatnie modły tego dnia. Zapada zmrok. W meczecie zapala się jakaś lampa. Ta wschodnia bajka jest bardzo poetyczna. Złote wersety Koranu mierzchną na czarnych ścianach. Odgłos samochodowego klaksonu dobiegający z ulicy ostrym dysonansem rozdziera nastrój...



Robotnicza kolonia w Sarajewie

...i wschodni coctail

Cichutko, jak najciszej wychodzimy po naszym dywaniku z meczetu. W wąziutkich uliczkach starego Sarajewa tłoczno i gwarnie. Pachnie cebulą i jakimś tłuszczem. Ludzie popychają się i gestykulują. Nie mogą pomieścić się w ciasnej przestrzeni, znikają w mrocznych bramach...



Młodzież tańczy po pracy „kolo"

Dziwny jest ten tłum starego Sarajewa. Mężczyźni w fezach i mężczyźni w eleganckich pilśniowych kapeluszach. Kobiety w normalnych sukniach i kobiety w szymś podobnym do worka i czarnych zasłonach na twarzach. (Wielki Prorok był przecież mężczyzną i umiał dbać o męskie prawo własności. Niewiasta mogła paradować bez czarczafu tylko przed swoim władcą i panem). Kobiety w tureckich spodniach i kobiety w angielskich kostiumach. Czasem bywają i przekomiczne połączenia jak na przykład czarczaf na twarzy i perlony na nogach, jak tureckie spodnie, najmodniejszy fason korkowców i beret na głowie. Z zasłoniętymi twarzami chodzą już tylko przeważnie stare kobiety. Po prostu siła tradycji. A może są już biedactwa tak brzydkie, że to przykazanie Proroka jest im nawet wygodne.

Na peryferiach Sarajewa stoją małe domki. Pukamy do jednego z nich, przez muszebak (zakratowane okienko w izbie dla kobiet) przygląda nam się ciekawie jakaś kobieta. Pyta kto, i po co i po krótkim wahaniu otwiera. Domek urządzony jest typowo po turecku. Długie sofy pod ścianami, niskie stoliki i wspaniałe dywany. Tak, mimo, iż Hawa Banicz, właściciel domku jest tylko robotnikiem w fabryce tytoniu i zarabia stosunkowo niewiele, ma wspaniałe dywany. Przypuszczam, że to mniej więcej to samo co pierzyny i poduszki piętrzące się aż pod sufit w naszych chatach. W Polsce pierzyny i poduszki, a tu dywany... synonim, pewnego dostatku i „zagospodarowania". Młodsza od Hawy o dwadzieścia lat, śliczna jego żona teraz dopiero uczy się czytać. Przed wojną nie było kiedy i gdzie, później przyszły dzieci, a teraz, teraz właśnie zainteresowała się nią organizacja kobieca A. F. Z. Zona Banicza jeszcze tylko „pisanego" nie zna.

W Bośni na 14.000.000 mieszkańców było 60% analfabetów. Plan pięcioletni postanowił zwalczyć analfabetyzm. W tej chwili nauczono już czytać 395 tys. ludzi, do końca 1951 roku sprawa analfabetyzmu będzie całkowicie zlikwidowana.

Symfonia walki i pracy

Z bajki meczetów i minaretów, z bajki wąziutkich uliczek pachnących cebulą i miękkich tureckich sof przenieśliśmy się znów w świat twardej walki. Syrakino Selo to jedna z najciekawszych imprez Sarajewa. Zresztą nie tylko Serajewa, takie rzeczy bowiem robi się w całej Jugosławii.

Svrakino Selo to nowe Serajewo, to robotnicze miasteczko, to 250 jednakowych domów w których znajdować się będzie 500 mieszkań. I nie to jest najciekawsze, że budowę tych domów rozpoczęto przed rokiem, a dziś brakuje im już tylko ostatnich pociągnięć pędzla. Nie to jest najciekawsze, że w robotniczym miasteczku będzie i szkoła i świetlica i koncertowa sala. Ciekawe jest, że Syrakino powstało z inicjatywy Związków Zawodowych Sarajewa. Że robotnicy, sami dobrowolnie zobowiązali się wyprodukować w wolnych godzinach materiały potrzebne do budowy tych domów, że wskutek tego kosztowało to bardzo niewiele, że...

Właśnie jacyś ludzie kopią dół do założenia kanalizacyjnych rur. To ochotnicza brygada pracowników sądu. Sędziowie, adwokaci, prokuratorzy. Starsi, dostojni panowie kopią, wożą taczki pełne ziemi... A tam znów brygada pań domu. Takie sobie właśnie zwykłe panie domu, kobiety, żony. Starsza pani, trochę powoli drążąca ziemię swoją łopatką, i tęga, przystojna serajewska mieszczka, z nieograniczonym zapałem i wielkim zasobem sił popychająca pełną taczkę. I muzułmanka z odrzuconym z twarzy czarczafem. Na piersiach paru z nich błyszczą złote odznaki. Dostały to za 200 przepracowanych dobrowolnie godzin. Oprócz pań domu i prawników pracuje jeszcze dziś brygada pocztowców. Z miejsca gdzie pracują, dobiega właśnie piosenka o słynnej szosie Szamat Sarajewo, o szosie, którą zbudowała młodzież. Wszyscy ci ludzie przychodzą tu po godzinach pracy, dobrowolnie, niewynagradzani. Wszyscy budują Nową Jugosławię.

Coraz bardziej rozjaśniało mi się w głowie. Już najzupełniej zrozumiałym było dla mnie zdanie Borysa Kidrycza, przewodniczącego Rady Ekonomicznej Jugosławii: „Nasz człowiek pracy widzi coraz wyraźniej po co pracuje, po co wytęża siły i po co żyje. Wśród najszerszych mas ludowych wzrośnie jeszcze bardziej zaufanie we własne siły i w nieprzezwyciężoną moc naszej ojczyzny. Plan i jego zamierzenia powinny przeniknąć do świadomości i stać się własnością naszych najszerszych mas ludowych, wszystkich naszych ludzi pracy".

Obozowe wspomnienia

Dr EMANUEL L. NIN: „1939 — 1945 r. Krwawe Strzępy. Wspomnienia i rozważania". Warszawa, 1948, nakładem autora.

Pod tytułem powyższym świeżo ukazała się książka, zawierająca wspomnienia i rozważania, związane z przeżyciami naszymi w koszmarnym okresie najazdu hitlerowskiej dziczy. Temat wielokrotnie opracowywany, a wciąż jeszcze daleki do wyczerpania, prosi się o nie opuszczanie go nie tylko przez pisarzy zawodowych, ale przez wszystkich, jako tako władających piórem. Potworna gospodarka niemieckich degeneratów — twórców naukowej organizacji bestialstwa — dotąd, jak się okazuje, nie poruszyła sumień świata. Po wywieszaniu kilkunastu przywódców bandyckiej zgrai, uważa się, że uczyniono zadość wymaganiom sprawiedliwości, po czym można już rozwinąć propagandę odpuszczenia grzechów i litości dla biednych zbójów, którym się rabunek nie udał.

Rozgrzeszenie narodu, który, na wezwanie jednego furiata, otoczył go paroma milionami sadystycznych katów, to po prostu niepokojący objaw moral insanity w skali światowej. Ta banda rekinów ciężkiego przemysłu, spragniona dalszych dostaw wojennych i łaskawym okiem patrząca na wytresowanych przez Hitlera zbirów; to anglo-amerykańskie dzielenie się łupami zbója, złotymi zębami jego ofiar; to przenoszenie skazanych na dożywotnie więzienie do... sanatoriów; ten Święty Ojciec, który potępia wysiedlenie z Polski Niemców, ale milczał, gdy Niemcy wyganiali Polaków z ziemi polskiej i wyganiając mordowali... Wszystko to stanowi groźne ostrzeżenie dla spółczesnej cywilizacji.

Nie na tym jednak koniec. Bo nie dość, że bezprzykładne zbrodnie wskrzeszonego krzyżactwa coraz pobłażliwiej traktowane są przez obcych, my sami, na dodatek, zaczynamy o nich zapominać. Wprawdzie pamiętamy, że strasznie było w ciągu 6 lat oczekiwać każdej chwili obozu, tortur, śmierci; wprawdzie sami się sobie dziwimy, żeśmy nerwowo te upiorne czasy przetrzymali: lecz bledną w pamięci obrazy niedawnej przeszłości, a wyobraźnia odtwarza je coraz niechętniej, myślami uciekamy od nich; prasa z każdym dniem mniej poświęca uwagi i miejsca opisom niemieckich okrucieństw i skargom ofiar terroru.

W tych warunkach musi mieć znaczenie książka, wydana własnym nakładem przez człowieka, który, cudem wyratowawszy się z pogromu, pozostał sam jeden z całej wymordowanej rodziny. Tym bardziej, że obok faktów na ogół już znanych, mamy tu i szczegóły, dotąd prawie nie tykane. Nawet śród warszawian mało kto wie, że prócz Pawiaka i Alei Szucha, istniała jeszcze tzw. „Gęsiówka" tj. obóz koncentracyjny przy ul. Gęsiej, który właściwie był obozem ciężkich robót. Osadzano tu przeważnie Żydów, przywożonych z Węgier, Francji, Belgii i Grecji. Kazano im wykonywać bezcelowe prace, jak np. przenoszenie z miejsca na miejsce ciężkich kamieni. Kiedy 5 sierpnia 1944 roku powstańcy uwolnili więźniów „Gęsiówki", okazało się, że z 6000 uwięzionych pozostało przy życiu zaledwie 400. Stan ich był taki, że żaden nie mógł poruszać się o własnych siłach. Z tych uratowanych tylko kilka osób zdołano utrzymać przy życiu.

Nikczemność niemieckiego bestialstwa najlepiej charakteryzuje traktowanie bogatych Żydów, zwożonych z całej Europy luksusowym pociągiem „Train-bleu". Nic nie przeczuwający pasażerowie, przybywszy do Polski, z zaciekawieniem wypytywali na dworcu warszawskim, gdzie jest kurort Treblinka, gdzie im obiecano wywczasy letnie. Po przyjeździe do tej „miejscowości kuracyjnej" Niemcy odbierali całe bogate mienie sprowadzonych nieszczęśników, rozbierali ich do naga, golili głowy i zaczynała się słynna orgia. Do przebiegających — na rozkaz — przez plac obozowy Niemcy strzelali z karabinów i pistoletów, robiąc niejednokrotnie zakłady: kto więcej ofiar ustrzeli.

Ten „sport" par excellence niemiecki stanowczo za mało jest rozreklamowany na szerokim świecie, w czym jest dużo naszej winy.

BENEDYKT HERTZ

Spółdzielczość polska na nowym etapie

Przemówienie tow. wiceministra Szyra na Naczelnej Radzie Spółdzielczej

Poniżej podajemy fragmenty z przemówienia, wygłoszonego przez wiceministra przemysłu, tow. Szyra, na plenarnym posiedzeniu Naczelnej Rady Spółdzielczej w dniu 18 bm.

Na wstępie swego przemówienia tow. wiceminister Szyr z naciskiem stwierdził, iż przemiany w spółdzielczości nie oznaczają pomniejszenia jej roli, ale wprost przeciwnie, stanowi potężny krok w rozwoju, nowe nieznane dotąd tempo rozbudowy ruchu spółdzielczego.

Nie następuje mechaniczne podporządkowanie spółdzielczości Państwu, a tylko eliminacja przeciwieństw i tarć na tle precyzyjnego ustalenia wzajemnych uprawnień i obowiązków organów rządowych i organizacji spółdzielczych stosownie do potrzeb państwowej polityki planowania. Ten nowy etap oznacza rewolucyjny zwrot w kierunku rozszerzenia, pogłębienia i usprawnienia spółdzielczości polskiej.

Tow. wicemin. Szyr stwierdza dalej, że w dziedzinie spółdzielczości wiejskiej dokonany został doniosły zwrot. Zbudowano nowy typ uniwersalnej spółdzielni gminnej, utworzono jednolitą sieć powiatowych związków spółdzielni gminnych, co daje realne warunki dla rozwoju spółdzielczości wiejskiej w oparciu nie tylko o czynności handlowe, ale przede wszystkim o społeczne założenia, w walce o podniesienie chłopskiej gospodarki mało i średniorolnej, o powiązanie gospodarki drobnotowarowej z gospodarką unarodowioną i z planem państwowym.

Utworzenie Centrali Rolniczej Samopomocy Chłopskiej, która w skali ogólnopaństwowej reprezentuje interesy i potrzeby spółdzielni wiejskich i równocześnie politykę gospodarczą Państwa w stosunku do wsi, stanowi fakt niezwykłej wagi.

Rozszerzenie elementów gospodarki socjalistycznej w spółdzielczości oznacza walkę przeciw takim formom działalności gospodarczej poszczególnych spółdzielni, która czasem przeradza się w parodię spółdzielczości i służy gromadzeniu się zysków na rzecz zamaskowanych elementów kapitalistycznych i spekulacyjnych.

Takie spółdzielnie i takie tendencje istnieją i stanowią poważne niebezpieczeństwo.

Realizacja planowej gospodarki na odcinku spółdzielczości zlikwiduje bez wątpienia te szkodliwe objawy i doprowadzi do pełnego uspołecznienia działalności gospodarczej.

W strukturze spółdzielczości zaczął się wielki przełom, zapowiedziany przez tow. min. Minca na plenum Zarządu Głównego Zw. Sam. Chł. w listopadzie roku ub. Jesteśmy właśnie świadkami gorączkowej pracy organizacyjnej, tworzenia nowych, potężnych central, powstawania setek nowych spółdzielni, szybkiego narastania obrotów.

Podczas, gdy gospodarka unarodowiona wchodzi już w swój okres dojrzałości organizacyjnej i pewnej stabilizacji, spółdzielczość przeżywa jeszcze okres „burzy i naporu".

Z kolei wiceminister Szyr omówił zagadnienie wzajemnych stosunków pomiędzy handlem państwowym i spółdzielczym, opartych o ścisłą współpracę i podział funkcji.

Na półkach księgarskich

LUCYNA KRZEMIENIECKA — **„Lala Lila w samolocie"**, okładkę projektowała i ilustrowała Halina Bielińska, wydawnictwo E. Kuthana, Warszawa—Kraków 1948, str. 27.

Nowa książka popularnej autorki. Jest to wierszowana i bogato ilustrowana historia lotnicza dla dzieci.

HANNA PUCZYŃSKA - WENTLANDOWA — **„Książka w zabawie i pracy"** (Jak prowadzić czytelnictwo od rozrywki do samokształcenia). Okładkę projektował Mieczysław Jurgielewicz, wydawnictwo Spółdzielni „Światowid", Warszawa 1948, str. 95.

„Książka w zabawie i pracy" zasługuje na szerokie rozpowszechnienie wśród bibliotek nauczycielskich i świetlic prowadzi bowiem czytelnika od najłatwiejszych gier i zabaw umysłowych poprzez trudniejsze szarady, krzyżówki, rebusy i konkursy literackie do żywego zainteresowania się książką.

Bogaty dział bibliograficzny i przegląd czasopism stanowią cenny dodatek tego pożytecznego wydawnictwa.

Plan wydawniczy PCK

Polski Czerwony Krzyż przewidział w swoim planie na r. 1948 szereg popularnych broszur, z których trzy pierwsze **„Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach", „Wiejska matka"** i **„Złe przyzwyczajenia"** — praca poświęcona wychowaniu dziecka, w najbliższych dniach wyjdą z druku.

W sierpniu ukaże się; podręcznik ratownictwa, pomyślany w pierwszym rzędzie dla brygad Służby Polsce pod nazwą zasady ratownictwa w czasie pokoju i wojny.

Uzupełnieniem tych wydawnictw będzie „Kalendarz Zdrowia'. Prace nad przygotowaniem kalendarza są w toku. — Obejmować on będzie zagadnienia Służby Zdrowia w Polsce Ludowej, działalność sanitarną PCK, oraz obszerny dział porad i wskazówek z dziedziny higieny osobistej, pierwszej pomocy itd. Komitet redakcyjny pracuje pod kierunkiem wybitnego znawcy zagadnień higieny prof. dra Marcina Kacprzaka — Szefa Sanitarnego PCK.

Parlament radziecki gwarantuje suwerenne prawa ludu

Rada Naczelna, najwyższy organ władzy państwowej Związku Radzieckiego, jest wybierana w drodze równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Uprawnienia jej nie ograniczają się wyłącznie do funkcji ustawodawczych. Rada Naczelna wybiera na wspólnym posiedzeniu izb prezydium Rady Naczelnej, będące kolegialnym prezydentem Związku Radzieckiego. Prezydium Rady Naczelnej mianuje rząd — Radę Ministrów ZSRR. Rada Naczelna kompletuje ponadto skład najwyższego organu wymiaru sprawiedliwości, Sądu Najwyższego (który kontroluje działalność wszystkich sądowych organów w kraju) i wyznacza generalnego prokuratora, stojącego na straży wykonywania ustaw przez wszystkie instytucje i urzędy państwowe, osoby urzędowe i obywateli ZSRR. Prezydium Rady Naczelnej i Rada Ministrów podlegają Radzie Naczelnej.

Suwerenne prawa narodu

Ważnym środkiem kontroli rządu i poszczególnych ministrów przez społeczeństwo, jest prawo poselskiej interpelacji. Odpowiedź na zapytanie członka Rady Naczelnej musi być — zgodnie z konstytucją — udzielona przez rząd lub odnośnego ministra najpóźniej do czterech dni, ustnie lub na piśmie.

Członkowie Rady Naczelnej, którym konstytucja gwarantuje nietykalność osobistą, są obowiązani składać sprawozdania poselskie z własnej pracy, jak również i z działalności Rady Naczelnej, przed wyborcami. Ci ostatni mają prawo, jeśli członek Rady Naczelnej nadużył pokładanego w nim zaufania, unieważnić swój wybór. W tym wypadku ponowny wybór kandydata odbywa się na koszt państwa. Uprawnienie to jest wyrazem suwerenności ludu radzieckiego, który może kontrolować w każdej chwili działalność swych mężów zaufania.

Dla zrozumienia struktury Rady Naczelnej musimy sobie zdać sprawę z tego, że Związek Radziecki jest państwem wielonarodowościowym, zamieszkałym przez 200 blisko narodów i narodowości. W skład ZSRR wchodzi 16 związkowych i 16 autonomicznych republik, 9 autonomicznych obwodów i 10 okręgów narodowościowych z łączną sumą 200 milionów mieszkańców.

Postulaty wynikające z administrowania tak potężnym i wielonarodowościowym państwem musiały znaleźć swój wyraz w konstrukcji Rady Naczelnej, która uwzględnia nie tylko ogólne potrzeby mas pracujących Zw. Radzieckiego, lecz także specyficzne interesy poszczególnych narodów. Dlatego też Rada Naczelna składa się z dwóch izb: Rady Związku, która reprezentuje ogólne interesy ludności, niezależnie od jej narodowości, i Rady Narodowości, jako przedstawicielki narodów ZSRR.

Demokratyczna procedura

Delegaci obu izb, które posiadają równe uprawnienia, zjeżdżają się dwa razy do roku na zwyczajne posiedzenia, nadzwyczajne zaś sesje zwołuje prezydium Rady Naczelnej bądź z własnej inicjatywy bądź na żądanie jednej ze związkowych republik. Obie izby obradują w tym samym czasie oddzielnie, a zbierają się razem celem wysłuchania projektów ustawodawczych, nad którymi debatują i głosują jednak oddzielnie. Projekt przybiera moc prawa, jeśli został uchwalony przez obie izby. W wypadku rozbieżności zdań pomiędzy Radą Związku a Radą Narodowości, sprawa wędruje do komisji rozjemczej, wyłonionej przez obie izby na zasadach parytetu. Jeśli i ta komisja nie dojdzie do porozumienia, wniosek powraca pod obrady izb i dopiero gdy te nie uzgodnią swego stanowiska, prezydium Rady Naczelnej rozwiązuje parlament i wyznacza nowe wybory.

Izby podejmują uchwały w jawnym głosowaniu zwykłą większością głosów, z wyjątkiem decyzji dotyczących zmian konstytucji, które wymagają kwalifikowanej większości 2/3 głosów. Prawo inicjatywy ustawodawczej przysługuje członkom obu izb, komisji ustawodawczej, Prezydium Rady Naczelnej, rządowi i stałym komisjom. Na pierwszym posiedzeniu, zaraz po wybraniu nowej Rady Naczelnej, wybiera ona swego przewodniczącego, dwóch stałych zastępców i komisje: mandatową, budżetową, ustawodawczą oraz spraw zagranicznych. W komisji ustawodawczej zasiadają przedstawiciele wszystkich republik związkowych.

Kolegium jako głowa państwa

W przerwach między sesjami Rady Naczelnej wykonawcą najwyższej władzy państwowej jest prezydium Rady Naczelnej, które mianuje i odwołuje przedstawicieli dyplomatycznych w obcych państwach, mianuje i odwołuje poszczególnych ministrów na wniosek przewodniczącego Rady Ministrów z tym, że decyzja w tym względzie winna być zatwierdzona ex post przez Radę Naczelną. Prezydium wydaje ponadto rozporządzenia, komentarze obowiązujących ustaw i uchyla postanowienia i rozporządzenia rządu związkowego, jak i rządów republik w wypadku ich niezgodności z ustawą. Dla zagwarantowania praw republik, konstytucja radziecka zastrzega, że przewodniczący prezydiów wszystkich 16 Rad Naczelnych republik są wiceprzewodniczącymi Rady Naczelnej ZSRR.

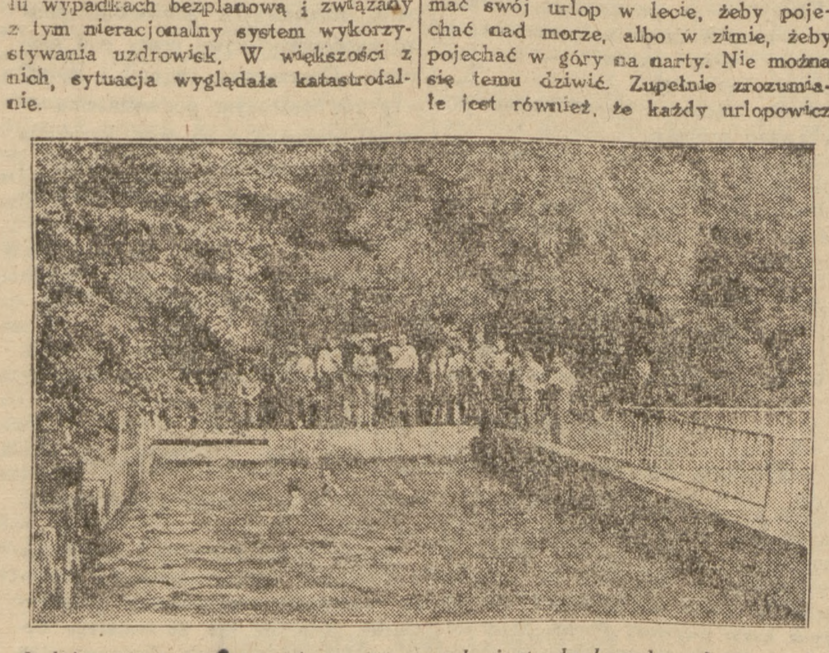
S. NOWIKOW

Jedziemy na wczasy

W poszukiwaniu zdrowia

Napisał Tomasz Domaniewski

Zjeździwszy na jesieni ubiegłego roku wszystkie uzdrowiska dolnośląskie i większość pozostałych, ze smutkiem stwierdziłem w nich gospodarkę w wielu wypadkach bezplanową i związany z tym nieracjonalny system wykorzystywania uzdrowisk. W większości z nich, sytuacja wyglądała katastrofalnie.



Jedziemy na wczasy. A na wczasach jest doskonała okazja, aby nauczyć się pływać.

Przez cztery miesiące letnie Kudowa, Cieplice czy Solice były tak przepełnione, że wielu nowoprzybyłych musiało odjeżdżać z „kwitkiem" z powodu braku miejsca, a przez pozostałe osiem miesięcy, pies z kulawą nogą do uzdrowisk nie zajrzał. W rezultacie tak nieregularnej frekwencji budżety ich znajdowały się w stanie ruiny, gdyż utrzymywanie przez osiem miesięcy całego aparatu zdrojowego bez dochodu, dawało deficyt, którego cztery letnie miesiące nie były w stanie pokryć.

Wina tego leżała zarówno po stronie instytucji nadrzędnych gospodarujących wszystkimi uzdrowiskami w całej Polsce, jak i po stronie... nas samych.

Jakie jest rozwiązanie?

Oczywiście. Powody tego są z naszej strony dwa: po pierwsze, każdy z nas dokładał wszelkich sił, by otrzymać swój urlop w lecie, żeby pojechać nad morze, albo w zimie, żeby pojechać w góry na narty. Nie można się temu dziwić. Zupełnie zrozumiałe jest również, że każdy urlopowicz posiada m. in. wolną wolę i ma niezaprzeczone prawo jechać tam, gdzie ma ochotę, a nie tam, gdzie go skierują.

W tym miejscu — przy dobrej woli obywateli z jednej strony, a Funduszu Wczasowego z drugiej — jest znakomite pole do wykazania wyrobienia społecznego. Trzeba pójść na obopólne ustępstwa i tę — drażliwą przyznaję — sprawę załatwić jakoś ugodowo.

Kwestią niesłychanie ważną jest problem uzdrowisk. Musimy sobie przede wszystkim rozgraniczyć pojęcia miejscowości wypoczynkowej i leczniczej. Rozgraniczyć je nie tylko myślowo, ale również faktycznie. Wtedy znajdziemy rozwiązanie.

Na początku naszej rzeczywistości panował — zupełnie zresztą zrozumiały — bałagan. Na Ziemie Odzyskane pojechali nie tylko szabrownicy. Oprócz ludzi, troszczących się jedynie o swoje interesy, znaleźli się tam również uczciwi i ofiarni idealiści, którzy działając w najlepszej wierze zrobili... dużo kłopotu. Idealista pracujący w takiej czy innej fabryce, upatrzył sobie w jakimś uzdrowisku willę, zajął ją, zaklepał, napisał, że to dom wypoczynkowy takiej czy innej fabryki i klamka zapadała. Potem się to legalizowało i... willa się marnowała.

Reorganizacja akcji wypoczynkowej

Tak. Marnowała się niewątpliwie, mimo, że pracownicy takiej czy innej fabryki z niej korzystali. Korzystali, ale bezplanowo. Ujmując rzecz szerzej, wyglądało to tak, że pracownik jakiejś fabryki czy zjednoczenia, chorował na serce, ale do Kudowy, na przykład, jechać nie mógł, bo fabryka czy zjednoczenie nie miało tam domu wypoczynkowego. Dom taki był, ale w Zakopanem, które znowu dla chorych na serce jest zupełnie nieodpowiednie. W rezultacie wytworzyła się sytuacja zupełnie paradoksalna. Błędne koło bez wyjścia?...

Nie, wyjście jednak jest. W tym roku, akcja wypoczynkowo-uzdrowiskowa prowadzona będzie na zupełnie już innych zasadach. Przede wszystkim projektowane jest wydzielenie z ogólnego planu wczasowego wszystkich uzdrowisk i zwolnienie ich dla tych, dla których są przeznaczone, czyli dla chorych. Drugim etapem będzie rozplanowanie działalności uzdrowisk w czasie i rozłożenie planu leczenia mniej więcej równomiernie na cały rok, bo kuracja zdrojowa jest równie skuteczna na jesieni i na wiosnę, jak w lecie i w zimie. Chorzy łatwo się chyba — we własnym, dobrze zrozumiałym interesie — dadzą przekonać, że powinni pojechać tam i wtedy, gdzie i kiedy lekarz ich skieruje.

Musi skierować lekarz

Szeroki ten plan, wiąże się zresztą ściśle z jeszcze szerszym, którego celem jest roztoczenie opieki lekarskiej nad całym społeczeństwem, w którym poziom zdrowia jest, niestety, bardzo niski. Koniecznym będzie badanie lekarskie wszystkich, którzy wyjeżdżają na urlopy i w razie stwierdzenia przez lekarza jakiejś choroby, kwalifikującej się do leczenia klimatycznego, bądź zdrojowego — wysyłanie chorych do odpowiednich uzdrowisk.

To o czym powyżej pisałem, jest postanowione i ma być realizowane już w tym sezonie. Na początku będą, oczywiście, duże trudności i wiele niedociągnięć. To jest nie do uniknięcia. Cały nowoutworzony aparat musi się przecież dotrzeć, wyregulować i dostosować do życia. Dlatego też, do wszystkich mankamentów trzeba się będzie odnieść łagodnie i ze zrozumieniem. Musimy pamiętać o tym, że powodzenie całego planu zależne jest od ustosunkowania się do niego całego społeczeństwa.

Ustosunkujmy się więc do niego pozytywnie i z zaufaniem. Skończyliśmy na szczęście ze stosowaną dotychczas w tym sektorze metodą „jakoś to będzie" i wierzę, że do niej nie powrócimy.

Pisarze polscy u junaków SP

W dniu 18 bm. odbyło się sp[otka]nie pisarzy polskich z junakami Służby Polsce. W spotkaniu wzięły m. in. udział Ewa Szelburg-Zarembina, Benedykt Hertz, Irena Krzywicka, Wanda Melcer, Stanisław Wygodzki, Stefan Wiechecki i Flora Bieńkowska.

Pisarze udali się do 2 Brygady Junaków Służby Polsce. Tow. Leopold Lewin wygłosił powitalne przemówienie, po czym recytowali utwory własne Benedykt Hertz — Bajki, Krzysztof Gruszczyński i Flora Bieńkowska — wiersze, a Wiechecki (Wiech) — felietony. Na zakończenie wywiązała się miła pogawędka, po czem junacy odśpiewali szereg pieśni.

6 praktycznych wskazówek dla uyjeżdżających na wczasy

Znaczny odsetek pracowników (ok. 400.000 osób) korzystać będzie w tym roku, podobnie jak i w ubiegłym, z tzw. wczasów pracowniczych organizowanych przez związki zawodowe, a finansowane częściowo z Funduszu Wczasów. Tym wszystkim, którzy wyjeżdżają, bądź ubiegają się o wyjazd na wczasy pracownicze, przypominamy przepisy regulujące sprawę:

1 Pierwszym obowiązkiem ubiegającego się o wyjazd na wczasy w ramach określonego przez KCZZ kontygentu, jest **złożenie podania.** Do podania, w którym należy dokładnie podać gdzie i w jakim okresie chce się je spędzić, załączyć trzeba **zaświadczenie pracodawcy**, stwierdzające, że w tym właśnie czasie pracownik korzysta z urlopu. W podaniu należy powołać się na **numer legitymacji związkowej.** Przez delegata, podanie zostaje skierowane do związku, którego członkiem jest dany pracownik. Na podstawie rozdzielnika otrzymanego z OKZZ związek ustala ilość miejsc jaką w danym miesiącu dysponuje i zależnie od tego załatwia podania. Oczywiście w okresie największego nasilenia akcji urlopowej może się łatwo zdarzyć, że podań będzie więcej niż miejsc. Wtedy z konieczności niektóre z nich muszą być załatwione odmownie.

Fakt ten nigdy na ogół się nie zdarza w miesiącach między grudniem i czerwcem, kiedy to większość domów wypoczynkowych świeci pustkami. W tym okresie pracownik za opłatą 250 — 300 zł. dziennie może nawet ewentualnie zabrać z sobą kogoś z rodziny.

2 Po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi, kandydat zostaje **zbadany przez lekarza.** O ile lekarz stwierdzi konieczność leczenia uzdrowiskowego, kierowany on jest na **specjalną komisję**, która daje mu przekaz na trzytygodniowy pobyt w którymś z uzdrowisk.

3 Wszyscy, którzy przejdą już komisję, otrzymują przez związkowego delegata skierowanie do domu wypoczynkowego, oraz trzy **blankiety upoważniające do nabycia bezpłatnych biletów kolejowych w obydwie strony.** Dwa blankiety zabierają kasy wydające bilety, trzeci zostaje jako dowód dla ew. kontroli. W wypadku jeżeli wyjeżdżający na wczasy chciałby korzystać z pociągu pośpiesznego albo z drugiej klasy, obowiązuje go **normalna dopłata.** Rodzinie wyjeżdżającej razem nie przysługuje żadna ulga. Wszyscy pracownicy, którzy nie spędzają urlopów w domach wypoczynkowych, a opuszczają miejsce zamieszkania, mają prawo do 75% zniżki w obydwie strony, o którą winni zwracać się do Związku za pośrednictwem swojego delegata, na kilka co najmniej dni przed wyjazdem.

4 Z przekazem należy możliwie **punktualnie zgłosić się w wyznaczonym miejscu.** Zabieranie pościeli jest niepotrzebne, ponieważ wszystkie domy wypoczynkowe są w nią zaopatrzone. W wyjątkowych wypadkach wyjeżdżający są uprzedzani o ewentualnych brakach z jakimi mogą się spotkać na terenie domu wypoczynkowego.

5 Uczestnika wczasów obowiązuje na miejscu **opłata** w wysokości zależnej od jego zarobków. Pracownicy, zarabiający do 15.000 tys. zł. miesięcznie, płacą 154 zł dziennie. Lepiej uposażeni — 200 zł. dziennie. W obydwu wypadkach 100 zł. za każdy dzień pobytu w domu wypoczynkowym **zwraca pracodawca** po przedstawieniu rachunków. Zwrot 1400 zł. za dwutygodniowy pobyt nie obowiązuje pracodawcy tylko wtedy, jeżeli sprawy wczasów zostały inaczej rozwiązane w układzie zbiorowym.

6 Za utrzymanie, pościel czy służbę **nie mogą być pobierane żadne dodatkowe dopłaty.** Koszty pobytu są bowiem ściśle wliczone w rachunek. Różnice między kosztami utrzymania a wnoszoną wpłatą pokrywa Fundusz Wczasów, w niczym więc nie obchodzi to wczasowicza.

KROPKI nad i

ARYSTOKRACI ZA TANIOCHĘ

Amerykańscy snobi, którym los nie poskąpił dolarów, poczęli ostatnio na gwałt kupować sobie arystokratycznych przodków. Noblesse oblige. Głównym dostarczycielem szlacheckich rodowodów stała się Anglia, gdzie — według relacji „Evening Standart"—kwitnie handel szlacheckimi dokumentami. Ceny na „błękitną krew" są bardzo rozpięte, w zależności od kiesy kupującego i drzewa genealogicznego sprzedawcy. Najlepiej płatne są dokumenty stwierdzające pokrewieństwo z domem królewskim. Wielu amerykańskich nowobogackich okazało się nagle krewnymi Stuartów i Windsorów. Okazuje się, że za dolarki można wszystko nabyć, za wyjątkiem oczywiście rozumu. (t).

ŻEBY WSZYSTKIM DOGODZIĆ

Liga Morska w Warszawie uruchomiła w tych dniach nową wypożyczalnię książek przy ul. Marszałkowskiej 114. Według oznajmienia na wystawie:

„ABONAMENT MIESIĘCZNY DLA CZŁONKÓW LIGI jak i osób do Ligi nie należących wynosi 160 zł."

Sformułowanie to nie wydaje się dość jasne. Byłoby bardziej zrozumiałe, gdyby napisać np. tak:

ABONAMENT MIESIĘCZNY DLA CZŁONKÓW LIGI, ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH, PIEGOWATYCH, STRAŻAKÓW, KTÓRZY NIE UKOŃCZYLI 30 ROKU ŻYCIA, MIESZKAŃCÓW WARSZAWY URODZONYCH W BIŁGORAJU, JAROSZÓW, ZWOLENNIKÓW FILOZOFII HEGLA, oraz dla wszystkich innych, do żadnej z wyżej wymienionych kategoryj nie należących, wynosi 160 zł.

(K. k.).

SZTUKA I SPODNIE

W nielada kłopocie znaleźli się aktorzy amatorskiego zespołu małego śląskiego miasteczka, wyróżnieni w eliminacjach teatrów świetlicowych.

Po prostu — zawiodły kostiumy. Na miejscu nie było kłopotów. Miejscowy garnizon wypożyczał młodym artystom mundury potrzebne do montażu poetyckiego p. t.: „Marsz I-go Korpusu".

Do Warszawy jednak uprzejmi żołnierze nie mogli wypożyczyć mundurów z tej prostej przyczyny, że naraziłoby by ich na konieczność tygodniowego pobytu w koszarach. Trudno wymagać, aby sympatyczni wojskowi, z miłości dla sztuki wyrzekli się na tak długi okres potrzebnych bądź co bądź spodni czy bluz.

Artyści przyjechali do Warszawy bez kostiumów. Może jacyś zmilitaryzowani zwolennicy teatru pomogą zrozpaczonym amatorom w ich tak jednak zasadniczym kłopocie. Krótko mówiąc od kilku par spodni zależy zrealizowanie artystycznych ambicji wyróżnionego zespołu.

Spodnie powinny się znaleźć. Cel jest wzniosły. *(k.).*

Ankieta „Robotnika"

Dokąd wyjeżdżam na wczasy? Co mi dają wczasy? Co należy zmienić w organizacji wczasów pracowniczych?

\# \# \#

Wchodzimy w pełny, letni sezon urlopowy. Liczne rzesze pracownicze opuszczają miasta, żegnają na kilkanaście dni warsztaty pracy, aby udać się do domów wypoczynkowych.

Sprawa organizacji wczasów pracowniczych jest ciągle przedmiotem dyskusji wśród tych, którzy z nich korzystali lub dopiero po raz pierwszy będą mogli odpocząć po całorocznych trudach. Padają słowa pochwalne, słychać również słowa krytyki.

„Robotnik", pragnąc przyczynić się do usunięcia niedociągnięć, ogłasza ANKIETĘ, w której świat pracy mógłby się wypowiedzieć na temat akcji wczasów. Szczegóły ANKIETY w najbliższych numerach.

Nowa polityka repertuarowa w nadchodzącym sezonie teatralnym

Wicedyrektor Departamentu w Ministerstwie Kultury i Sztuki tow. mgr Wanda Padwa, poinformowała przedstawiciela SAP o zasadach polityki repertuarowej w nadchodzącym sezonie teatralnym:

W nadchodzącym sezonie teatralnym 1948—49 Min. Kultury i Sztuki położy silny nacisk na podwyższenie poziomu repertuarowego teatrów i określenie ich oblicza artystycznego. Każda pozycja repertuarowa musi posiadać swoje uzasadnienie artystyczne i ideologiczne i wiązać się w logiczną całość planu repertuarowego. Przy zatwierdzaniu planów repertuarowych będzie w dalszym ciągu przestrzegana zasada uprzywilejowania repertuaru polskiego (co najmniej 3 — 5 sztuk polskich, w tym 1—5 nowych sztuk).

Wyszukiwanie nowych talentów

Nadsyłane do Ministerstwa nowe sztuki, po zakwalifikowaniu przez specjalnych lektorów, którymi są literaci i krytycy literaccy, przechodzą do oceny Komisj Repertuarowej. Komisja rozpatruje każdą sztukę z punktu widzenia jej wartości artystycznej i wychowawczo - społecznej. Spośród 880 przeczytanych sztuk polskich i obcych zakwalifikowano do grania około 180 sztuk.

Ponadto Departament prowadzi rozległe prace nad wydobywaniem z zapomnienia wartościowych sztuk literatury polskiej i światowej oraz sprowadza z zagranicy nowe sztuki do tłumaczenia. Szczególnie ożywiony kontakt utrzymujemy z krajami słowiańskimi. Sprowadziliśmy i ułatwiliśmy przetłumaczenie 2 sztuk czeskich: „Igraszki z diabłem" — Drdy, która znajduje się już w próbach Państw. Teatru. Wojska Polskiego w Łodzi i „Słowiańskie Niebo" — Thomana, oraz sztuki bułgarskiej „Alarm" — Orlin Wasilewa. Sprowadziliśmy także szereg najnowszych sztuk radzieckich, które niewątpliwie znajdą się w repertuarze naszych teatrów. Wymienię kilka z tych sztuk: „Sprawa Reginalda Denisa" Krawnikowa i Pruta „Młoda Gwardia" Fadiejewa, „Rozłam" B. Ławreniewa, „Bajka" Świetłowa, „O towarzyszach przyjaciołach" oraz „Was wzywa Tajmur" Mossa i Czerwińskiego, Tołstoja „Siostry", Bronsteina „Wyspa pokoju", Pietrowa „Chata wuja Toma".

Z literatur zachodnich sprowadziliśmy sztuki. „Myszy i ludzie" Steinbecka, „Rodzina Ferelli traci spokój" Helmana, „Archipelag Lenoir" Salacrou i inne.

Niezależnie od tego wytypowano szereg doskonałych utworów literatury europejskiej niegranych dotąd w Polsce.

Konkurs na plan repertuarowy

Ministerstwo planuje rozpisanie konkursu na najlepszy plan repertuarowy oraz konkurs dla dyrekcyj teatrów na wykonanie tego planu.

Przy pomocy Funduszu Kulturalnego spółdzielni „Społem" Min. Kultury i Sztuki ogłosiło zamknięty konkurs na sztukę o tematyce współczesnej, do którego zaproszono najwybitniejszych dramaturgów. Na ogłoszony jesienią ubiegłego roku konkurs na sztukę o tematyce warszawskiej, którego termin upływa 30 bm. wpłynęły dotąd 22 sztuki.

Iwaszkiewicz i Żółkiewski delegatami na zjazd pisarzy słowiańskich

Przed kilku dniami odbyło się zebranie plenarne Zarządu Głównego Zw. Zaw. Literatów Polskich. Przedstawiciele poszczególnych oddziałów złożyli sprawozdania z działalności podkreślając, że literaci coraz częściej docierają do ośrodków wiejskich i robotniczych z odczytami i recytacjami własnych utworów.

Na zebraniu omówiono sprawę zjazdu pisarzy słowiańskich w Pradze, który odbędzie się w drugiej połowie października rb. Zarząd Główny wybrał na ten zjazd delegatów z prezesem Jarosławem Iwaszkiewiczem i wiceprezesem Stefanem Żółkiewskim na czele.

Sekretarz generalny Związku, tow. Leopold Lewin wybrany został jako delegat na konferencję, zorganizowaną przez Biuro Studiów Kancelarii Prezydenta R. P. Konferencja ta poświęcona jest organizacji czytelnictwa. Najbliższy Walny Zjazd delegatów ZZLP postanowiono zwołać w Szczecinie w dniach 10 — 14 października rb.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

KALENDARZYK ZEBRAŃ

Dnia 20 czerwca

Dzielnica Targówek — godz. 10, zebranie członków PPS. Na zebraniu odbędzie się wybór Rady Dzielnicowej i Zarządu.

Dnia 21 czerwca

Muzeum Narodowe — godz. 13.30, zebranie międzypartyjne. Referat pt. „Znaczenie jedności partii" wygłosi tow. Szpajger.

Dnia 22 czerwca

Koło PPS przy Biurze Pomiarów Kraju (Nowy Świat 2) — godz. 14.30, zebranie międzypartyjne z referatem tow. Wierzbickiego na tematy gospodarcze.

ZEBRANIE AKTYWU KOBIECEGO PRAGA CENTRALNA

W dniu 22 bm. o godz. 17 w sali KD PPR przy ul. Stalowej 71 odbędzie się zebranie aktywu kobiet obu partii Dzielnicy Praga Centralna.

ZEBRANIE KOBIET DZIELNICY POWIŚLE

Wspólne zebranie Kobiet PPS i PPR Dzielnicy Powiśle odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 16 w lokalu przy ulicy Tamka 18.

Referat na temat „Jedność organizacyjna" wygłosi tow. Domańska. Obecność obowiązkowa.

WALNE ZEBRANIE CHÓRU PPS

W dniu 25 bm. o godz. 17 odbędzie się doroczne walne zebranie członków chóru przy CKW PPS.

ODPRAWY SEKRETARZY I INSTRUKTORÓW POWIATOWYCH

Wydział Wiejski CKW PPS ustalił kalendarzyk wojewódzkich odpraw sekretarzy i instruktorów powiatowych dla poszczególnych województw:

Kraków — 19 bm. Wrocław — 19 bm., Poznań — 21 bm., Lublin — 23 bm., Katowice — 23 bm., Kielce — 25 bm., Łódź — 28 bm., Bydgoszcz — 28 bm., Rzeszów — 30 bm., Gdańsk — 1 lipca.

Na odprawach omawiane będą sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Udział wszystkich sekretarzy i instruktorów jest obowiązkowy.

INFORMACJE

UROCZYSTOŚCI NA PALMIRACH

Dnia 21 bm. na Palmirach odbędą się uroczystości w rocznicę śmierci tow. red. Niedziałkowskiego. W związku z tym Dzielnica Powiśle im. tow. Niedziałkowskiego prosi komitety dzielnicowe o wydelegowanie delegacji z pocztami sztandarowymi, które wezmą udział w uroczystościach. Zbiórka o 8.45 rano przed lokalem Dzielnicy Powiśle — Tamka 18, skąd wyjazd do Palmir.

KU JEDNOŚCI RODU LUDZKIEGO

Dzielnica Żoliborz-Bielany urządza w dniu 25 bm. odczyt pt. „Ku jedności rodu ludzkiego", który wygłosi tow. poseł J. Górecki w sali kina „Tęcza" o godz. 18.

WYCIECZKA STATKIEM

Dzielnica Żoliborz organizuje w niedzielę dn. 20 bm. całodzienną wycieczkę statkiem do Jabłonny.

Odjazd o godz. 8.30 z przystani na Wiśle naprzeciw ul. Krasińskiego. Powrót o godz. 20.

Bilety do nabycia w sekretariacie Dzielnicy, ul. Kossaka 10, codziennie od godz. 10—13 i 16—20 oraz na kołach zakładowych. Dla członków Partii i organizacji młodzieżowych bilety ulgowe. Bufet na miejscu. Ceny niskie. Dochód przeznaczony na uzupełnienie biblioteki Dzielnicy.

ZNMS

ODPRAWA KÓŁ UCZELNIANYCH

Dnia 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu ZNMS (Mokotowska 24) odprawa przewodniczących i sekretarzy kół uczelnianych.

Duże zniżki kolejowe na Wystawę Ziem Odzyskanych

Zniżki kolejowe na Wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia wynoszą 66% dla masowych pociągów popularnych w każdą stronę i 50% dla wycieczek mniejszych i wyjazdów indywidualnych.

Wycieczki pociągami popularnymi organizuje wyłącznie „Orbis". Niezależnie od tego każda grupa, która chce zapewnić sobie wygodny przejazd musi porozumieć się z najbliższą placówką „Orbisu". Nawet indywidualne wyjazdy powinny być uzgadniane i korygowane z placówkami „Orbisu" dla kumulowania ich celem jaknajwiększego odciążenia normalnych pociągów.

Zaznaczyć przy tym należy, że bilety powrotne będą ważne tylko po uprzednim ich ostemplowaniu na terenie wystawy w hallu reprezentacyjnym, gdzie sprzedawane będą wszystkie bilety, kolejowe, sypialne, lotnicze itp.

Biuro „Orbisu" w Dyrekcji WZO we Wrocławiu Plac Solny 1 powołane jest wyłącznie dla obsługi turystycznej przyjeżdżających na wystawę. Tutaj jest centrala zgłaszania przez wszystkie placówki Orbisu w Polsce zaawizowanych wycieczek, którymi biuro Orbisu zaopiekuje się w sensie ich rozmieszczenia, zakwaterowania, zaprowiantowania itp.

PPS i PPR w Szczecinie radzi nad usprawnieniem gospodarki

W Szczecinie odbyło się wspólne posiedzenie sekcji handlowych Wydziałów Ekonomicznych PPS i PPR z referatami: tow. Mariańskiego pt. „Bieżące problemy z zakresu skupu zboża" i tow. Sujaka pt. „Obrót handlowy przetworami mleczarskimi".

Zebrani szczegółowo omówili zadania stojące w okresie zbiorów przed Polskimi Zakładami Zbożowymi woj. szczecińskiego. Znaczne powierzchnie magazynowe wobec spodziewanej nadwyżki zbóż z innych województw winny być należycie wykorzystane, zawczasu oczyszczane i przygotowane na przyjęcie bieżących zbiorów.

Odnośnie obrotu przetworami mleczarskimi referent stwierdził, że plan zakupu przez spółdzielczość mleczarską w 1948 r. 15 milionów litrów mleka jest w pełni realny. Dalszy rozwój mleczarstwa będzie ułatwiony przez dostarczanie przez spółdzielnie rolnikom pasz treściwych, których podaż w związku z obniżeniem procentu przemiału będzie dostateczna.

WIEŚCI Z KRAJU

WYMIANA WCZASOWICZÓW Z JUGOSŁAWIĄ

15 bm. przybyło na wczasy do Polski 30 związkowców jugosłowiańskich.

Spędzą oni 2 - tygodniowe wczasy w Zakopanem.

W sierpniu 30-osobowa grupa związkowców polskich wyjedzie na wczasy do Jugosławii.

SYGNAŁ MGŁOWY WE WŁADYSŁAWOWIE

W porcie rybackim Władysławowo został uruchomiony sygnał mgłowy, przesyłający dźwięki drogą wodną (nautofon).

Trzy przerywane dźwięki, nadawane w odstępach dwuminutowych, stanowią ostrzeżenie i drogowskaz dla statków w czasie mglistej pogody. Zasięg dźwięku wynosi około 4 mil morskich.

Uruchomienie sygnału we Władysławowie było konieczne, gdyż port ten jest ważną bazą rybacką dla kutrów polskich, szwedzkich i duńskich.

ZNACZKI POCZTOWE Z OKAZJI WYŚCIGU KOLARSKIEGO

Z dniem 22. VI. br. wprowadza się do obiegu i sprzedaży serię znaczków pocztowych opłaty wartości 3 zł., 6 zł., i 15 zł., wydanych z okazji wyścigu kolarskiego dookoła Polski.

Kolor znaczka wartości 3 zł. — ciemnoszary, wartości 6 zł. — brunatny, a wartości 15 zł. — zielony.

Znaczki wszystkich wartości są perforowane. Znaczki te będą w sprzedaży do 4. VII. br.

Dochodziły mnie pogłoski o istnieniu obozów koncentracyjnych

Przedstawiciel SAP rozmawia z Buehlerem

(Dokończenie ze str. 1).

...nty, których wysokość stała w rażącej dysproporcji do rozdzielanych produktów. Wszystkie te sprawy były podnoszone stale w memoriałach RGO, skierowanych do rządu GG.

Jednym z celów polityki władz GG było rozbicie spoistości narodu polskiego poprzez sianie waśni narodowościowych. Za wiedzą władz niemieckich faszyści ukraińscy zamordowali ok. 100 tys. Polaków na Wołyniu. Dywizja ukraińska SS Galizien używana była do tłumienia polskiego Ruchu Oporu.

Następnie sędzia Cieślik zadaje pytanie oskarżonemu Bühlerowi:

— Czy oskarżony, jako katolik, powstrzymałby się od działalności tego rodzaju, jaka jest przedmiotem procesu, gdyby zaprotestował Papież?

Oskarżony odpowiada, że protest Papieża z pewnością byłby odniósł skutek nie tylko u Franka, ale nawet w Berlinie.

Na zakończenie posiedzenia odczytano treść protokółu z rozmowy między Bühlerem a Sapiehą i Ronikierem z drugiej strony. Protokół ten zgodny jest całkowicie z zeznaniami świadka Seiferta.

Na tym przewodniczący przerwał rozprawę do godz. 16.

Na posiedzeniu popołudniowym w trzecim dniu rozprawy przeciwko Buehlerowi, Trybunał kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Prokurator Sawicki zwrócił uwagę Trybunału na wyjątek zeznań kardynała Sapiehy, złożonych w Norymberdze. Buehler w czasie okupacji zwracał się do kardynała Sapiehy ze słowami: „Polacy muszą uznać rządy niemieckie w kraju okupowanym". Oskarżony nie chce zająć stanowiska w sprawie tego zeznania, prosząc, aby mu dano czas dla dokładnego zaznajomienia się z dokumentem. Trybunał do prośby tej przychylił się.

17.000 rozstrzelanych

W dalszym ciągu zostaje odczytany dokument zawierający oświadczenie Franka, który powiedział: „Nie możemy rozczulać się, kiedy słyszymy o 17 tysiącach rozstrzelanych — są oni również ofiarami wojny". W innym dokumencie znajdują się słowa Koppe: „Za dwu urzędników niemieckich rozstrzelano 200 Polaków".

Świadek Adam Kuryłowicz przedstawił Sądowi stosunek okupacyjnych władz niemieckich do polskiego świata pracy. Niemcy natychmiast po wkroczeniu do Polski rozwiązali wszystkie istniejące organizacje zawodowe i skonfiskowali ich majątki. Podziemnych działaczy zawodowych tropiono i mordowano w obozach koncentracyjnych. Świadek podkreślił, że na samym początku okupacji aresztowano bezpodstawnie wielu działaczy zawodowych i wywieziono do obozów, gdzie większość z nich zmarła.

Na tym przewodniczący przerwał rozprawę do poniedziałku.

Rozmowa z Buehlerem

Korespondent SAP tow. J. Rawicz z procesu Buehlera w Krakowie przeprowadził w trzecim dniu procesu rozmowę z oskarżonym na temat przebiegu procesu.

Pytanie: — Pan jest prawnikiem. Czy jako prawnik może pan ocenić dotychczasowy przebieg procesu jako zgodny z wymogami prawa?

Buehler: — Chcę stwierdzić, że co do przebiegu procesu nie mogę uczynić nawet najlżejszego zarzutu. Proces odbywa się lege artis i nie mam co do jego przebiegu absolutnie żadnych zastrzeżeń. Chciałbym tylko podkreślić pewien moment psychologiczny: wszyscy, z którymi w trakcie procesu spotykam się, są Polakami, a zatem są uczuciowo związani wspólnymi przeżyciami z czasów okupacji. Nie mówię tego oczywiście w formie zarzutu, ponieważ spotykam się z daleko posuniętym obiektywizmem.

Następne pytanie dotyczy pobytu Buehlera w więzieniu. Rozmawiałem z Buehlerem po jego wydaniu Polsce w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Pytam go obecnie, czy uskarża się na traktowanie go w więzieniu. Buehler odpowiada:

— Absolutnie nie. Jedzenie otrzymuję wystarczające, otrzymuję nawet dodatki od Polskiego Czerwonego Krzyża. Brak mi tylko niemieckiej lektury. — I dodaje nie pytany: — Jeśli uda mi się wrócić do mojej ojczyzny, na pewno nie napiszę pamiętników, skierowanych przeciwko Polsce...

40 kilometrów dzieli Kraków od Oświęcimia

— Pan jest prawnikiem. Jako prawnik orientuje się pan, że zaprzeczanie faktom oczywistym podważa tezy obrony. Pan zaprzecza, jakoby wiedział o obozach koncentracyjnych, o mordowaniu Żydów, o rozstrzeliwaniu Polaków itd. W Polsce każde dziecko o tym wiedziało; jakże pan, jedna z czołowych osobistości niemieckich w Polsce, mógł o tym nie wiedzieć. Przecież to jest nieprawdopodobne. Widzi pan, jaka jest reakcja publiczności na pańskie twierdzenie.

Buehler po namyśle odpowiada: — Nie zaprzeczam, że dochodziły mnie pogłoski o istnieniu obozów koncentracyjnych, ale ja im nie dawałem wiary, podobnie jak i pogłoskom o morderstwach, o zabijaniu Żydów... Przez chwilę Buehler milczy, a potem dodaje wybuchowo:

— Ja przecież nie mogłem dać temu wiary, bo rozumowałem wówczas tak: jeśli te bajki się zgadzają, to oznacza to zagładę narodu niemieckiego, a tej myśli nie chciałem do siebie dopuścić.

— Oświęcim jest odległy od Krakowa o 40 kilometrów. Pan o tym nie wiedział, że w Oświęcimiu jest obóz?

Buehler z wahaniem: — Wiedziałem, miałem petycje w tych sprawach i wie pan — powiada nagle — ja nawet chciałem pojechać do Oświęcimia sprawdzić jak to jest naprawdę. Starałem się tam dostać przez partię nawet parokrotnie, ale partia mnie nie dopuściła do Oświęcimia.

Tego Buehler na procesie nie powiedział. Dlaczego mnie o tym powiedział — nie wiem. Przypuszczam (rozmawiałem przy świadkach z Buehlerem) że zapytany publicznie potwierdzi te dane.

Na zakończenie rozmowy Buehler apeluje do mnie, abym nie wykorzystał tego co mówi na jego szkodę. Powiada, że ma do mnie zaufanie, ponieważ rozmawiamy z sobą już drugi raz.

Oświadczam mu, że napiszę tylko to co on powiedział, ani słowa więcej.

Publiczność sądowa na temat procesu

Sobotni dzień procesu Buehlera był najciekawszy z dotychczasowych. Zeznania świadka Seiferta przedstawiciela RGO spowodowały ostrą dyskusję między obroną i oskarżonym. Świadek znalazł się pod obstrzałem obu stron.

Ze względu na specyficzne nastroje społeczeństwa krakowskiego przedstawiciel SAP przeprowadził w sobotę kilka krótkich rozmów ze słuchaczami procesu Buehlera, chcąc wysądować ich opinię. Oto co oświadczyli ludzie przygodnie wybrani spośród publiczności procesowej.

Prawnik (nie zaangażowany w procesie) zapytany na temat winy i ewentualnego wyroku na Buehlera:

— O winie Buehlera jestem przekonany, wyrok należy do sądu.

Emeryt: — ja nie wiem czy Buehler jest winien, w czasie procesu zobaczę. Typowy okaz „paniusi" — to jest porządny człowiek.

Woźny sądowy: — widziałem już ciekawsze procesy.

Milicjant: — byłoby niesprawiedliwie, gdyby nie dostał stryka.

Poczciarz — to jest drań, jak on kłamie. Oni dzisiaj wszyscy są niewiniątka.

Wrocławska „Wiedza" podejmuje wyścig pracy we wszystkich działach

We Wrocławiu na zebraniu pracowników Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", w którym wzięło udział przeszło 300 osób, z okazji Wojewódzkiego Zjazdu PPS oraz bliskiej perspektywy zwołania zjazdu zjednoczeniowego partii robotniczych uchwalono podjąć współzawodnictwo pracy pod hasłem: „Oszczędniej, więcej i lepiej" przy równoczesnym podwyższeniu obecnej produkcji o 50 proc. Rezolucja wzywa pracowników RSW „Prasa" i „Książka" do podjęcia współzawodnictwa.

SPORT

Rumunia—Polska 2:2

Dobra forma Jędrzejowskiej i Skoneckiego

Miłą niespodziankę w drugim dniu rewanżowego, międzypaństwowego meczu Rumunia — Polska sprawił Skonecki, wygrywając w dogrywce po zażartej walce 9:7 i tym samym zdobył dla naszych barw pierwszy punkt. Stan meczu 1:1. Następne spotkanie w singlu pań, Jędrzejowska rozstrzygnęła na swoją korzyść, bijąc Stancescu gładko w dwóch setach 6:4 6:3. Prowadzimy 2:1.

Na kort wychodzą do debla panów Caralulis — Szmidt, Skonecki — Bratek. Jak dotychczas konkurencja ta jest naszym najsłabszym punktem. Reprezentanci nasi przegrali 3:6, 7:9, 2:6. Tylko w drugim secie zdołali nawiązać walkę.

Należy podkreślić dobrą formę Jędrzejowskiej, której plasowane serwisy wytrącały z równowagi przeciwniczkę. Również gra Skoneckiego była na dobrym poziomie. Końcowy stan meczu po dwóch dniach rozgrywek 2:2.

Dzisiaj spotkają się w dalszym ciągu turnieju w singlu panów Caralulis z Kończakiem i Viziru — ze Skoneckim. Poza tym para Stancescu — Szmidt spotka się z parą Jędrzejowska — Hebda w mikscie, który jak zazwyczaj może zadecydować o wyniku spotkania. (Z)

Widzew—Tarnovia 3:2 (1:1)

ŁÓDŹ (tel. wł.) — Rozegrany w Łodzi mecz piłkarski o mistrzowstwo Ligi pomiędzy Widzewem a Tarnovią zakończył się po wyrównanej grze zwycięstwem Widzewa w stosunku 3:2 (1:1). Spotkanie prowadzone było na bardzo słabym poziomie. Z 5ciu strzelonych ogólnie bramek 2 były samobójcze i 2 strzelone z rzutów karnych.

ZZK—Legia 5:4 (1:1)

POZNAŃ (tel. wł.) — Wczorajszy mecz o mistrzowstwo klasy państwowej, zakończył się po żywej i emocjonującej grze zasłużonym zwycięstwem drużyny poznańskiej 5:4 (1:1).

Drużyna kolejarzy wykazuje w ostatnich meczach nieznaczną poprawę formy.

Bramki zdobyli dla Legii: Szymański 2, Górski (karny) i Grządziel. Dla ZZK — Polka 2, Białas 2, i Wojciechowski II z wolnego 1.

Cracovia—ŁKS 6:1 (3:1)

KRAKÓW (tel. wł.) Mecz o mistrzostwo klasy państwowej w piłce nożnej pomiędzy miejscową Cracovią a ŁKS przyniósł zdecydowane zwycięstwo gospodarzom 6:1 (3:1). Bramki dla Cracovii zdobyli Różankowski II 4, Glimas z karnego) i Parpan. Honorowy punkt dla Łodzian zdobył Pietrzak.

Widzów 10 tysięcy.

Słabe wyniki mistrzostw pływackich Warszawy

Pierwszy dzień mistrzostw pływackich Warszawy nie przyniósł spodziewanych wyników. W ogólnej punktacji po pierwszym dniu prowadzi zdecydowanie zespół „Elektryczności" 294 pkt. przed AZS 216 i YMCA 138 pkt. Punktacja nie obejmuje sztafet.

Wyniki techniczne:

400 m st. dow. 1) Ludwikowski (El) 6,04,2, 200 m st. klas. pań 1) Wójcicka (Legia) 3,36,8, 100 m st. klas. panów 1) Jabłoński 1,22,4, 100 m st. grzbiet. panów 1) Jabłoński 1,19.6, 400 m st. dow. pań 1) Wojcicka (Legia) 7,40.

Sztafeta 4 x 100 st. klas. pań 1) AZS 7,25. Sztafeta 3 x 100 styl. zmiennym panów 1) Elektryczność II 4,08,8. W tym biegu zespół pierwszy Elektryczności, który uzyskał czas 4,00 został za falstart zawodnika zdyskwalifikowany. Drużyna Elektryczności założyła protest. (z).

Polscy kolarze w Budapeszcie zajmują dalsze miejsca

Z Budapesztu donoszą, że w zawodach kolarskich w Igrzyskach bałkańskich w pierwszym przedbiegu wyścigów torowych na 200 m zwyciężył Kupczak w czasie 13 sek. Bek w przedbiegu przyjechał drugi za Czechem Machkiem. W międzybiegu Bek był pierwszy i osiągnął czas 12,8.

W ćwierćfinale Kupczak przyszedł drugi za Csikosem (Węgry) Bek zaś wywrócił się na pierwszym wirażu i potłukł sobie ręce i nogi. W powtórzonym ćwierćfinale wygrał Machek przed Bułgarem i przed Bekiem. Obydwa półfinały zakończyły się zwycięstwami kolarzy czeskich.

W biegu na 1000 m ze startu zatrzymanego najlepszy czas uzyskał Orcman (Węgry) 1:14.

Na 4000 m w pierwszej grupie zwyciężyła Czechosłowacja z czasem 4,54 w drugiej — Rumunia z czasem 5,42.

Zawody lekkoatletyczne o puchar prez. Tołwińskiego

Wczoraj rozpoczęły się na Stadionie WP dwudniowe zawody lekkoatletyczne o puchar przechodni prez. Tołwińskiego. W rozegranych wczoraj konkurencjach, osiągnięto na ogół słabe wyniki. Z ważniejszych wyników należy zanotować:

W biegu na 1500 m. Feryniec (niestowarzyszony) uzyskał czas 4,14,3, 2) Staniszewski 4,14,5. W pchnięciu kulą Pieńkowski (SKS) uzyskał 12,52 m. W biegu na 100 m Milewski (Legia) uzyskał wynik 11,5.

Dzisiaj o godz. 16 dalszy ciąg zawodów.

Naszym zdaniem

„Chaussony" mkną szosami

Pamiętamy wycieczkę nowych „Chaussonów" na Targi Poznańskie. Zajęliśmy wobec tego faktu stanowisko negatywne uważając, że autobusy przeznaczone do komunikacji miejskiej i wyłącznie w tym celu zakupione, nie powinny być pod żadnym pozorem wysyłane poza miasto. Wystąpienie nasze wywołało duży oddźwięk. Otrzymaliśmy wyjaśnienie od dyrekcji MZK, że nowe „Chaussony" mogą docierać się tylko na dobrych drogach i dalekich trasach. Podobne oświadczenie na plenum Stoł. Rady Narodowej złożył także wiceprezydent m. st. Warszawy inż. Beniger. Wprawdzie potem „Chaussony" docierały się... na ulicach Warszawy, ale na Targi Poznańskie jechały dzieci i zasłużeni pracownicy MZK, więc ostatecznie ten jeden raz...

Niestety, okazuje się, że udany występ „Chaussonów" w Poznaniu zachęcił — a tego obawialiśmy się najbardziej — władze miejskie i dyrekcję MZK do następnych, tego rodzaju eskapad.

Wczoraj, w godzinach rannych, ok. 8.30, widzieliśmy na szosie błońskiej kolumnę 5 „Chaussonów", pomykających z Warszawy w dal... Wypełniał je roześmiany tłum. Nie były to jednak ani dzieci, ani pracownicy MZK i nie były to wcale nowe wozy, przybyłe w nocy z Paryża. Dokąd jechału autobusy, na jak długo, nie zdołaliśmy się jeszcze dowiedzieć. Stwierdziliśmy natomiast, że na linii „K" i „E" liczba kursujących „Chaussonów" została znacznie zmniejszona. Linia „E" obecnie zaczyna przypominać dawne „E" (czerwone), której wozy istniały tylko... w rozkładzie jazdy MZK, a przecież daleki Grochów czekał na tę linię 3 lata.

Uważając więc zabieranie wozów z komunikacji miejskiej, której ciągle brak środków komunikacyjnych, za rzecz niedopuszczalną, choć coraz częściej się powtarzającą, domagamy się odpowiedzi: kto wydaje tego rodzaju dyspozycje. Na dłuższe wycieczki doskonale nadają się: kolej, PKS, „Lot"!

Uważamy też za konieczne, aby tymi zwyczajami zainteresowało się prezydium Stoł. Rady Narodowej i przejawiająca wyjątkowo mało życia Komisja Komunikacji Stoł. Rady Narodowej. MZK powinny zaś dostać zalecenie, że jeżeli mają nadmiar wozów zapasowych powinny utworzyć nowe linie lub wzmocnić przeciążone.

Zmiany na trasach linii tramwajowych „11", „16" i „21"

W związku z rozpoczęciem robót przy przekuwaniu torów na ul. Wolskiej od Młynarskiej do cmentarza, na ul. Bema i Skierniewickiej, nastąpią od 21 bm. czasowe zmiany w komunikacji miejskiej (tramwajowej):

Linia „11" kursować będzie na trasie ul. Staszica (róg Wolskiej), Młynarska, Leszno, Żelazna, Al. Jerozolimskie, Chałubińskiego, Al. Niepodległości, Al. Wyzwolenia, Pl. Zbawiciela.

Linia „16" kursować będzie na trasie skróconej, tj. od ul. Młynarskiej (róg Wolskiej) dalej jak dotychczas do Pl. Zbawiciela. Wozy tej linii kursować będą co 13 do 14 minut.

Linia „21" na czas trwania robót zostaje skasowana. Jako komunikacja zastępcza będzie uruchomiona linia autobusowa „V" na trasie, Młynarska (róg Wolskiej), do cmentarza katolickiego na Woli. Bilety miesięczne, oraz karty 62 przejazdowe na czerwiec ważne będą z linii „11" na linii „16" na całej trasie, a z linii „21" na linii „16" do Pl. Żelaznej Bramy. Posiadaczom kart 62 przejazdowych na linię „11" nie będą kasowane przejazdy na linii „V" na odcinku od ul. Bema do Młynarskiej a posiadaczom kart na linię „21" — przy przejeździe linią „16" do Pl. Żelaznej Bramy.

Jednocześnie od 20 bm. zostanie wznowione kursowanie wozów linii tramwajowej „7" na trasie Pl. Narutowicza — Okęcie.

Odjazd pierwszego pociągu z Pl. Narutowicza o godz. 5.08, ostatniego — 23.34. Odjazd pierwszego wozu z Okęcia o godz. 5.30, ostatniego o 23.56. Z chwilą uruchomienia wozów tramwajowych będą wycofane z tej trasy autobusy linii zastępczej „D".

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 14 „Hamlet" — godz. 19 „Odwety"

Poniedziałek — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".

Wtorek — godz. 19 „Cyd".

Środa — godz. 19 „Odwety".

Czwartek — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".

Piątek — godz. 18 „Popis zespołów teatralnych świetlic związkowych.

Sobota — godz. 19 „Hamlet".

Niedziela — godz. 15 „Cyd"; godz. 19 „Odwety".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Uprowadzenie z Seraju".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg - widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) godz. 19 „Brat marnotrawny".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): godz. 13 „Pan Tom buduje dom".

TEATR „WESOŁEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Expressem po Warszawie".

TEATR GULIWER (Królewska 13): Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (Polska YMCA) — godz. 18,30 „Księżniczka Czardasza".

IMPREZY TYGODNIA PCK

W ramach Tygodnia PCK odbędą się następujące imprezy: 20 bm. podwieczorek przy mikrofonie godz. 17, w salach „Polonii" z udziałem orkiestry PR Z. Komorowskiej, T. Dąbrowskiego, chóru Czejanda; 20 bm. o godz. 14 zabawa ludowa dla dzieci i młodzieży w parku Sobieskiego (loteria fantowa). Całkowity dochód przeznaczony na PCK.

KONCERTY POPULARNE

W niedzielę 20 bm. odbędą się następujące koncerty bezpłatne: 1) Park Dreszera, godz. 15; 2) Park Ujazdowski, godz. 17.30 — Orkiestra Milicji Obywatelskiej pod dyr. M. Nadratowskiego; 3) Teren przy ul. Ogarowskiej 83 (Koło, godz. 15 — Zabawa ludowa z częścią koncertową, w której udział biorą: W. Kwaśkowski — recytacje, orkiestra ludowa i orkiestra gazowni miejskiej; 4) Park Paderewskiego, godz. 17.30.

„KSIĘŻNICZKA CZARDASZA"

Teatr Komedii Muzycznej wystawia operetkę Kalmana „Księżniczka Czardasza". Przedstawienia od 20 bm. będą się odbywały w sali Polskiej YMCA o godz. 18,30. Dla Zw. Zaw. i studentów 50 proc. zniżki.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Czarodziejskie ziarno". Pocz. godz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena) tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedzielę godz. 11). Nowy program nr 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy) tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 32.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Casablanca". Pocz. seansów: godz. 13, 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56) „Gasnący płomień" — godz. 12,30, 14,45, 19,15, 21,30. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Konik garbusek". Pocz.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 17 (50 proc.) i 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Pygmalion" godz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Pościg". Początek seansów godz. 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21. W niedzielę dodatkowy seans o godz. 13.

Gimnazjum im. Starzyńskiego kształci nowy typ zawodowca

Uroczyste wręczenie sztandaru i zakończenie roku szkolnego

W III Miejskim Gimnazjum Mechanicznym im. Prez. St. Starzyńskiego, odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia sztandaru szkoły, ufundowanego przez Koło Rodzicielskie. Wśród licznie przybyłych gości znajdowali się wicemin. Oświaty dr Krassowska, przedstawiciele Zarządu Miejskiego, Kuratorium Warszawskiego, wyższych uczelni i inn. Po odsłonięciu sztandaru goście zwiedzili interesującą wystawę prac uczniów szkoły.

„Słowa „Praca i Twórczość" figurują na sztandarze Gimn. im. Prez. St. Starzyńskiego, który odebrał wczoraj z rąk dyrektora Szkoły inż. Lipskiego — chorąży i prymus gimnazjum — Leszek Wojda.

Słowa te, jak świadczy o tym historia szkoły nie są pustym sloganem. „Praca i Twórczość" były dwiema wytycznymi, w myśl których zorganizowano uczelnię, podźwignięto ją z gruzów i doprowadzono do obecnego stanu.

Okres odbudowy

Projekt zorganizowania III Miejskiego Gimnazjum Mechanicznego wysunął w r. 1937 ówczesny prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Chodziło o szkolenie nowych kadr fachowców dla wciąż rosnącego przemysłu stolicy, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb mechaniki precyzyjnej. Myśl ta ze względu na wybuch wojny nie została zrealizowana. Dopiero w roku 1940 na polecenie władz Polski Podziemnej stworzono III Miejskie Gimnazjum Mechaniczne. Gimnazjum to po wyzwoleniu otrzymało nazwę „im. Prezydenta Stefana Starzyńskiego".

Nowa szkoła znalazła się w bardzo ciężkich warunkach. Budynek szkolny przy ul. Konopczyńskiego 4, przydzielony przez Zarząd Miejski był w znacznym stopniu zniszczony. Brak było maszyn i narzędzi. Maszyny, które otrzymano z rewindykacji były przeważnie w stanie nie nadającym się do użytku, inne wygrzebywano spod gruzów.

Dzięki wspólnej pracy dyrekcji, personelu nauczycielskiego, instruktorów i uczniów szkoły oraz dzięki poparciu Zarządu Miejskiego i współpracy Koła Rodzicielskiego trudności te zostały pokonane. Dziś można śmiało powiedzieć, że projekt Wielkiego Prezydenta został w pełni zrealizowany.

Rokrocznie Szkoła wypuszcza kadry fachowców mechaników z dyplomem czeladniczym. Zorganizowane są działy: tokarski, ślusarski, kowalski, narzędziowy, dział wykrojów i sprawdzianów. Gimnazjum im. Starzyńskiego jest jedyną szkołą w Polsce, która szkoli specjalistów w dziale przyrządów precyzyjnych, poszukiwanych przez przemysł. Uczniowie wyrabiają suwmiarki, śruby mikrometryczne, i sprawdziany dla fabryk z dokładnością do 1 mikrona (1 tysiączna milimetra).

„Chłopcy od Starzyńskiego" nie ograniczają się tylko do pracy zawodowej. Jak mieliśmy możność stwierdzić wczoraj interesują się zagadnieniami politycznymi, społecznymi i literaturą.

Prawie również pewnie, jak przy warsztacie czują się na... scenie. Występy chóru szkolnego i kółka dramatycznego stały na wysokim poziomie artystycznym. W szkole wytwarza się nowy typ zawodowca mechanika — człowieka nie tylko o dużym przygotowaniu fachowym, lecz równocześnie o wszechstronnych zainteresowaniach społecznych, świadomego swej roli w państwie ludowym. Jak bowiem słusznie podkreślił wczoraj przedstawiciel Kuratorium „Potęga Polski polega nie na skarbcach wypchanych złotem, lecz na twórczej pracy". (Ks).

Nie taki diabeł straszny

100 proc. maturzystów w Komorowie zdało egzaminy dojrzałości

Korytarze i klasy Liceum W. Szachtmajerowej w Komorowie k. Warszawy, wypełnia atmosfera pełna oczekiwania i napięcia. Za chwilę rozpoczną się ustne egzaminy maturalne. Gromadki młodych ludzi kręcą się niespokojnie po całym budynku, ktoś powtarza półgłosem daty z historii powszechnej, ktoś zagląda do literatury. Z prowadzonych rozmów dowiaduję się, że egzaminy piśmienne wypadły zupełnie dobrze, wszyscy zostali dopuszczeni do ustnych.

Pierwsza delikwentka

Dzwonek. Drzwi kancelarii otwierają się i pierwsza „delikwentka" zasiada przed komisją egzaminacyjną. Pozostali na korytarzu chciwie łowią dolatujące zza drzwi głosy.

Padają pytania z literatury, angielskiego. Panna Grażyna odpowiada powoli, lecz pewnie. Jeszcze dzieje reformy rolnej w perspektywie historii, jeszcze o znaczeniu Ziem Odzyskanych i...

— Komisja egzaminacyjna postanowiła przyznać...

Łapię pierwszą tegoroczną maturzystkę w Komorowie i zamieniam kilka słów. P. Grażyna chodzi do szkoły W. Szachtmajer od pierwszej klasy „powszechniaka".

— Od dwóch lat mieszkam w Warszawie, ale trudno mi było oderwać się od starych znajomych i tak dotrwałam — śmieje się świeżo upieczona „dojrzała osoba".

— Co pani zamierza dalej robić?

— Przede wszystkim jechać do domu i odpocząć, a potem...

— Do konserwatorium! — zgodnym chórem krzyczy grupa młodzieży, przysłuchująca się rozmowie.

Kłopoty z „rurą Kundta"

Egzaminy idą dalej, humaniści skończyli już „popis" i przed komisją staje pierwszy sympatyk wiedzy ścisłej. Najpierw fizyka. Kreda skrzypi i osypuje się, ale „rura Kundta" jest na tablicy odmalowana jak żywa. P. Zygmunt spokojnie wyjaśnia metodę wyznaczania prędkości głosu w metalach.

Przedmiot następny. Zawiłe, lub wręcz niezrozumiałe dla laika zadania matematyczne rozwiązuje egzaminowany szybko i bezbłędnie. Odpowiedź z chemii również nie nasuwa żadnych wątpliwości, a historia PPS dla młodego OMTUR-owca jest „chlebem codziennym", nic więc dziwnego, że w chwilę potem komisja przyznaje jedno z najlepszych w szkole świadectw dojrzałości. P. Zygmunt, syn pruszkowskiego kolejarza, nie kryje swego zadowolenia, ale wzdycha przy tym:

— Żeby tak samo poszedł egzamin na politechnikę...

Wszyscy zdali!

W ciągu trzech dni 27-osobowy sznur maturzystów przesunął się przed stołem komisji egzaminacyjnej. Zdali wszyscy.

P. Irena Poselt, dyrektorka szkoły ma powód do zadowolenia. Delegat władz szkolnych, przedstawiciele tzw. czynnika społecznego, zgodnie podkreślili wysoki poziom nauczania.

Jednym słowem brawo Komorów!

(KaSt)

Dom Fukiera na Starym Mieście będzie gruntownie odbudowany

Dotychczasową odbudowę Starego Miasta można podzielić na dwa zasadnicze okresy: pierwszy z nich, to okres zabezpieczenia zabytkowych budowli i oczyszczania z gruzów ulic, drugi zaś, obecny — planowa odbudowa. W pracach restauracyjnych zabytkowych budowli, które są „jubilerską" robotą murarską specjalizuje się ostatnio PPB, Oddz. 10, które jeszcze w tym miesiącu przystąpi do odbudowy szeregu domów przy ul. Piwnej.

Robiąc przegląd obiektów zabytkowych, znajdujących się w trakcie remontu, lub całkowitej odbudowy, trzeba przyznać, że osiągnięcia są dość znaczne. Wiele domów posiada w tej chwili opracowane projekty, przy czym w niektórych miejscach prace budowlane przechodzą w fazę końcową. Przy ul. Freta jeszcze w tym roku przystąpi się do remontu czterech budynków. Na Rynku Starego Miasta poza kilkoma domami, o których już donosiliśmy zostanie od fundamentów odbudowana kamienica Fukiera, której projekt jest już na warsztacie. Poza tym odbudowanych będzie kilka domów na ul. Mostowej, kamienica Kilińskiego (ul. Szeroki Dunaj 5) i inne.

Imponująco wygląda również odbudowa kościołów Starego Miasta. Na szczególną uwagę zasługuje kościół OO. Franciszkanów, kościół św. Jacka, Najśw. Marii Panny oraz Katedra Warszawska. Ogołocone z tynków wnętrze kościoła Najśw. Marii Panny odkrywa historię tej budowli. Prezbiterium było zbudowane w wieku 15, nawa główna, która pierwotnie posiadała płaskie sklepienie otrzymała w wieku 18 sklepienia łukowe, przy czym elementy starej konstrukcji nie zostały powiązane z elementami konstrukcji nowej. Sklepienie nowe zatem, było zbudowane tylko ze względów dekoracyjnych. *(St)*

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

4-ty dzień ciągnenia 2-giej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 27398 w Warszawie, Nr 67300 w Łodzi.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 14122 26570 32906 47980 49562 54207 60661 78008.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 1720 27293 37132 38297 47642.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 11008 12165 12288 12970 20986 22775 25284 31317 32598 41142 46445 56500 58491 63248 65611 70125 71995 78140 81140 81462 84044.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 195 2643 4714 6296 7607 11047 11270 13428 19784 [illegible] 25157 29216 31994 35175 35253 38543 42492 45108 53162 54787 56251 56648 60026 64417 65609 73404 79047 80346 81154 83179 84093 84360 85052 86306 87425 87817.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 1218 1618 1982 2432 2659 2760 4213 4346 4369 4527 4767 4810 5159 5224 5647 6153 6452 6496 6820 6905 8000 8767 8889 9838 10054 11180 11192 11448 11678 12017 12220 12577 12803 13130 13134 13388 13855 14221 14398 14688 14707 15121 15254 15273 16322 16549 16872 16868 17738 17864 18016 18394 19289 19594 19952 20048 20528 20910 21030 21420 22234 22784 22960 23431 23921 24316 24471 24701 25730 25954 26040 26647 26764 28714 29442 29567 30254 30557 31333 31489 31570 32049 32951 33186 35025 35763 36410 37108 37123 37330 37646 39167 39257 39288 39430 39797 39985 45851 46366 46999 47733 47745 48507 48736 49769. 41053 41622 43188 44492 50235 50638 50701 51388 51459 52649 53089 53254 54772 55533 55818 56052 56388 56561 57163 57218 57474 57593 57720 57738 58732 59020 59875 59219 60176 60277 60356 60801 61705 62065 62822 62955 63031 63743 65809 66644 67848 68174 68450 68509 68733 69361 69823 69851 70135 70385 70511 70543 70643 70814 71583 71682 71745 71749 72705 72774 73022 73205 73236 73305 73711 74342 74434 74538 75200 75443 76166 76863 77930 78108 78159 78366 79339 79592 80671 80738 80917 81152 81868 82420 82789 82793 82995 83546 83677 83715 83823 84450 84499 84558 85129 85409 85540 85568 85747 86944 88944 88603 89079 89799.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia

80058 156 273 323 4 87 9 405 79 526 9 61 611 14 50 76 815 52 67 89 81029 88 157 68 97 228 324 42 55 430 44 92 561 92 614 76 729 44 74 6 804 53 67 921 82076 192 249 366 433 40 525 694 710 55 822 997 83206 52 70 329 40 6 93 425 571 653 772 855 905 8 55 71 84019 153 71 257 68 506 90 604 748 817 45 7 66 85062 476 577 99 679 777 98 827 54 62 920 [illegible] 73 211 76 448 629 44 68 729 82 869 71 998 87304 25 59 545 675 711 37 804 31 954 88398 412 60 5 688 711 36 853 963 89062 88 320 443 554

Wygrane po 1000 zł z drugiego dnia ciągnienia

Nr 23 111 82 359 415 730 99 808 902 1103 13 48 363 99 433 574 767 2012 46 196 275 91 320 32 41 486 541 50 97 678 850 934 43 58 3156 93 202 438 60 510 619 831 73 4002 130 266 85 302 90 470 79 708 34 77 828 53 82 916 5023 128 58 217 36 45 311 523 37 728 37 61 854 943 6015 112 44 228 91 300 20 759 71 938 7015 128 62 77 239 60 67 488 515 93 817 919 8004 201 27 494 696 743 978 9006 054 560 96 756 68 831.

10007 011 21 492 538 48 742 844 72 11176 221 76 90 301 65 77 401 613 63 9 724 950 12204 305 533 40 2 614 791 806 37 44 85 99 962 13056 163 207 53 68 305 400 673 782 5 816 14085 261 337 487 93 576 96 821 5 60 992 15048 137 227 97 453 89 628 86 9 749 867 84 16029 55 102 276 348 96 430 67 862 694 732 75 806 45 85 92 949 50 84

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

Spis młodzieży do „Służby Polsce"

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego zawiadamia, że młodzież objęta spisem do powszechnej organizacji „Służba Polsce" rocznik 1931, 1932 i 1933, w razie niemożności osobistego zgłoszenia się w Wydziale Wojskowym (wyjazd na obozy letnie, ferie wakacyjne itp.) w dniu wyznaczonym w planie, może dokonać tego obowiązku w terminie wcześniejszym w godzinach od 8 — 12 i od 13 — 16-tej.

W wypadkach uzasadnionej nieobecności, obowiązku zgłoszenia się do spisu mogą dokonać w zastępstwie junaka — rodzice lub starsze rodzeństwo nieobecnego, przedstawiając wymagane do spisu dokumenty.

Sobota na Służewcu

GONITWA 1. Nagroda 50.000 zł. Dystans 2.400 m: 1) Dżigit, 2) Olimpiada. Total. pojed. 280 zł.

GONITWA 2. Nagroda 50 000 zł. Araby. Dystans 2.20 m: 1) Gruzja, 2) Buszlemra, 3) Goplana. Total. pojed. 220, fr. 200 i 200, porządk. 450 zł.

GONITWA 3. Nagroda 60.000 zł. Araby: 1) Elimar, 2) Lektyka, 3) Enorma. Total. pojed. 200, porządk. 450 zł.

GONITWA 4. Nagroda 50.000 zł.: Orion IV, 2) Sobiepan II, 3) Salerno. Total. pojed. 240, fr. 320 i 400, porządk. 1.680, triple 420 zł.

GONITWA 5. Nagroda 60.000 zł.: 1) Mak, 2) Sibemol, 3) Labor. Total. pojed. 3.060, franc. 1.380 i 900. porządk. 11.070, triple 8.160 zł. Za Raibsyarde i wszystkie kombinacje z nią — zwrot stawek.

GONITWA 6. Nagroda 70.000 zł. Handicap: 1) Lafite II 2) Radca, 3) Sobiesława. Total. pojed. 700, franc. 360 i 380, porządk. 2.520, triple 24 720 zł.

GONITWA 7. Nagroda 60 000 zł.: 1) Cęsar, 2) Storczyk, Rarissima. Tot. pojed. 300, fr. 240 i 540, porządk. 3.270, triple 29.760 zł.

GONITWA 8. Nagroda 40.000 zł.: 1) Barsal, 2) Stormo, 3) Libella. Tot. pojed. 1.020, fr. 280 i 240, porządk. 4.530, triple 7.890 zł.

Przy słabej frekwencji publiczności obrót totalizatora brutto wyniósł 15.973.600 złotych.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 21 CZERWCA

Warszawa I

6,15 Dzien. por. 6,30 Muz. por. 7,00 Wiadom. dzien. por. 7,05 Muz. por. 7.20 „Od Szczecina do Gdańska". 7.30 Muz. poran. 8.20 „Dalekie lata" powieść. 8,35 Muzyka poran. 9,00 „Gazetka Radiowa". 12.04 Dzien. południ. 12.25 „Ballady". 13.00 Aud. rozr. 13,45 „Szeherezada" baśń muzyczna. 14,30 Pogad. 15,00 „Przyjaciele" — opow. 15,45 Muz. lekka. 16,00 Dzien. popoł. 16,30 „W wiosennym nastroju". 17.00 Konc. smyczk. 18,05 Konc. 18,45 „Igraszka nieba". 19.00 Muz. lekka. 19,30 „Emancypantki". 19,45 „Dawna muzyka polska". 20,20 „Powstanie Czerwcowe". 20,35 Dz. wiecz. 21,00 Muz. lekka. 21,30 Konc. symf. 22,30 Muz. tan. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muz. tan.

Warszawa II

17,00 Muzyka popul. 17,30 „W okopach Stalingradu". 17,45 Utwory skrzypc. 18,10 Muz. poważna. 19.00 Dzien. popoł. 19.15 Muz. lekka. 20,15 Muzyka fortep. 20,30 Dzien. wiecz. 21,00 Muz. tan.

Przygotowania do obchodu Dnia Spółdzielczości

Delegatura Warszawska Centralnego Związku Spółdzielczego zwołała konferencję przedstawicieli oddziałów wojewódzkich, central spółdzielczych, organizacji zawodowych, instytucji społecznych, partii politycznych i organizacji młodzieżowych, na której zostały powołane komitety: wojewódzki i stołeczny obchodu „Dnia Spółdzielczości". Komitety niezwłocznie przystąpiły do pracy.

Komitety wojewódzkie powołały komitety powiatowe obchodu, których organizację zleciły prezesom Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". W miarę potrzeby komitety powiatowe powołają komitety lokalne na terenie gmin, których organizację zlecą przewodniczącym Zarządów Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Komitet Stołeczny powołał na terenie Warszawy 6 komitetów dzielnicowych. Siedzibą Komitetu Wojewódzkiego i Stołecznego obchodu „Dnia spółdzielczości" jest Delegatura Warszawska Centralnego Związku Spółdzielczego, Warszawa, ul. Kopernika nr 30.

Otwarcie pierwszej w Polsce stacji przetaczania krwi

18 bm. w ramach Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie stacji konserwacji i przetaczania krwi przy ulicy Katowickiej 4. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz minister pełnomocny Danii, Wilhelm Eickhoff, przedstawiciele Duńskiego i Amerykańskiego C. K. „Don Suise", świat lekarski i naukowy z prof. Hirszfeldem na czele.

Nowootwarta stacja wyposażona jest we wszelkie nowoczesne aparaty do konserwacji i badania krwi i urządzona podług ostatnich wymogów higieny.

Z polskiej parafii ewangelickiej w W-wie

Dnia 13 bm. odbyły się w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej św. Trójcy w Warszawie, wybory na pierwszego proboszcza. Wobec zgłoszenia szeregu sprzeciwów natury zasadniczej zatwierdzenie wyników wyborów przez władze zwierzchnie jest wątpliwe.

Warszawska O.K.Z.Z. w walce z analfabetyzmem

Warszawska Okręgowa Komisja Zw. Zaw. współpracująca ze Zw. Samopomocy Chłopskiej, Kuratorium Okr. Warszaw., TUR oraz poszczególnymi Związkami Zawodowymi rozwija żywą działalność mającą na celu zlikwidowanie analfabetyzmu w woj. warszawskim.

Miesiące letnie, jako najmniej odpowiednie do przeprowadzania kursów (urlopy, wczasy itp.), poświęcone zostały przez OKZZ na prace przygotowawcze. W związku z tym przeprowadzana jest na terenie woj. warszawskiego rejestracja analfabetów i półanalfabetów. Książki, zeszyty i inne pomoce naukowe uczestnicy kursów otrzymywać będą bezpłatnie od Zw. Zaw.

W roku 1948-9 zorganizowanych będzie w woj. warszawskim 40 kursów, na których nauczy się pisać i czytać ponad 1.200 osób.

Z klubu wioślarskiego „Wisła"

Klub Wioślarski „Wisła, zawiadamia, iż regaty i zabawa, która miała się odbyć w dn. 13.6 — odbędą się w dn. 20.6 b. roku. Zaproszenia na dzień 13.6. — ważne w dn. 20.6.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony Redaktor Naczelny 8.85-01. Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin. Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61. Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14.

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 800 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

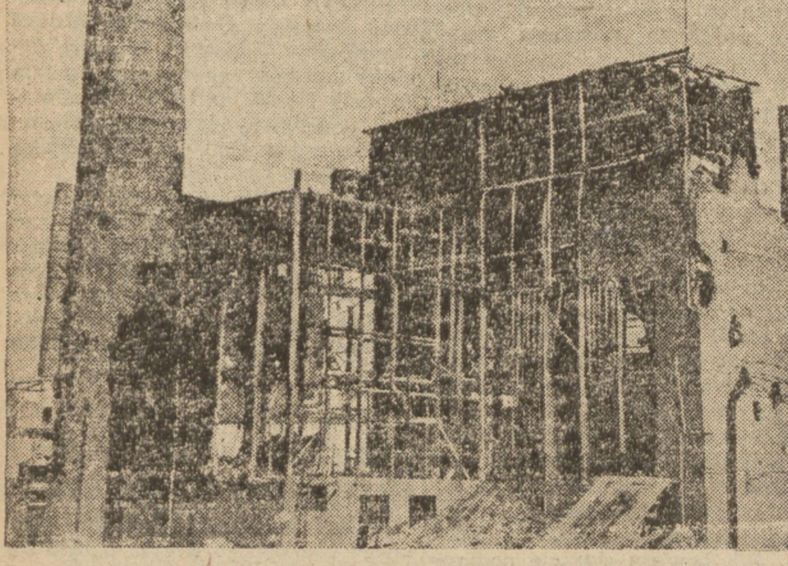
B—53098 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

PFSJ Nr 4 w Żydowcach zamienia drzewo w jedwabną nić

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Żydowce, w czerwcu.

Za kilkoma mostami, na trzynastym kilometrze, licząc od Szczecina, przy szosie wiodącej do Warszawy leżą Żydowce. Małe domki dość zniszczonego osiedla nie wyróżniają się niczym specjalnym, są bliźniaczo



Zdewastowana fabryka w Żydowcach wymagała generalnego remontu.

podobne do tych wszystkich, jakie można spotkać w województwie. Toteż tutaj co innego przykuwa uwagę — olbrzymie zabudowania fabryczne, na tle których domki o czerwonych dachach wydają się jeszcze bardziej lilipucie.

Ponad zabudowania fabryczne pną się ku niebu dwa kominy wentylacyjne. Na jednym z nich widoczne są z daleka, pionowo ustawione, białą farbą pociągnięte litery PFSJ N 4— Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr. 4.

PFSJ N 4

Ale pracownicy czytają inaczej:

Pracuj więcej, tak się godzi
Fabryce to nie zaszkodzi
Sześć dni pracy to niewiele
Jeszcze dołóż i niedzielę
Nagrodę otrzymasz, boś zasłużył na nią
4 razy na dzień tęgo cię ochrzanią.

Niestety nikt nie chce zdradzić imienia fabrycznego poety.

Rymy — nie pozbawione złośliwości — mogą budzić poważne zastrzeżenia co do opieki nad pracownikiem PFSJ. Mogą jednocześnie dyskwalifikować wartość pracy całego zespołu robotników. Ale wierszyk może być kolportowany bez szkody dla 1060 pracowników, zatrudnionych w Żydowcach.

Praca w Żydowcach nie tylko nie budzi zastrzeżeń, wprost przeciwnie może służyć jako wzór dobrze wykonanego zadania. Tutaj mierzy się pracę robotnika na tysiące i miliony, tony i kilometry.

Zaczęło się to w czerwcu

Cała historia z fabryką zaczęła się w czerwcu przed dwoma laty.. A zaczęło się jak zwykle — od postanowienia, że zniszczona fabryka ma zgromadzić w swoich murach taką a taką liczbę pracowników, takie, a nie inne maszyny i to, a nie co innego produkować.

Przede wszystkim brak było tych murów. Kupy żelastwa będące niegdyś maszynami tamowały przejście; o żadnej więc produkcji nie mogło być mowy. Gruzy zamieszkiwały sowy, nietoperze i przepiękne okazy szczurów.

Sublokatorzy wynieśli się prędko, prawie natychmiast, gdy przystąpiono do odbudowy fabryki i robotniczego osiedla. Od czerwca 1946 r. do ubiegłego miesiąca przepracowano dwa i ćwierć miliona godzin, w czasie których wywieziono 15 tys. mtr. sześć. gruzu zabetonowano 3 tys. mtr. kw. dziur, wyszklono 15 tys. mtr, kw szkła, a na pokrycie dachów zużyto 59 kilometrów papy.

Jedwab z drzewa

Miliony kobiet i mężczyzn noszą tkaniny ze sztucznego jedwabiu. Czym jest ten sztuczny jedwab, że mona go produkować w tak wielkich ilościach, że jest tani, ładny i praktyczny?

Sztuczny jedwab to drzewo, ale drzewo, które przeszło specjalne procesy chemiczne i zamieniło się w cienką niteczkę, a ta z kolei na maszynach włókieniczych przeistoczyła się we wzorzystą tkaninę.

Sosnowe i świerkowe bele przerabia się na celulozę, która trafia do Żydowic pod postacią wielkich arkuszy, przypominających wyglądem tekturę. W wielkiej fabryce, składającej się z 39 budynków celulozę miele się, moczy w kąpieli ługowej, rozpuszcza w wielkich mieszadłach, by po dodaniu dwusiarczku węgla zamienić ją w żółtą i gęstą jak miód wiskozę. Wiskoza przechodzi przez platynowe siateczki i zastygając w kwasowej kąpieli tworzy białą, zda się niekończącą, nitkę sztucznego jedwabiu.

Prawda, jakie to proste?

Nie takie to proste

Proste to nie jest. To tylko tak nieskomplikowanie wygląda w telegraficznym skrócie opisu najbardziej charakterystycznych przemian celulozy w nić. Sale fabryczne są pełne maszyn, mieszadeł, i tajemniczych urządzeń, o takich nazwach jak baraty, błotniarki. Rury żelazne, pomalowane na różne kolory, biegną we wszystkich kierunkach. Jednymi płynie woda, drugimi wiskoza. W tych czerwonych znajduje się kwas, niebieskie zawierają ługi. Cała fabryka dyszy pracą.

W Żydowcach robi się codziennie trzy tony włókna ciętego, wykonując każdego miesiąca 120 procent normy. Niedługo, gdy ruszą nowe



Grupa robotników przy montowaniu urządzeń fabrycznych.

maszyny, produkcja podniesie się do dziesięciu ton dziennie. Z tego włókna można byłoby uprząść jedwabną wstęgę metrowej szerokości i opasać nią równik czterokrotnie.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Steiner prowadzi w Karlovych Varach

KARLOVE VARY (obsł. wł.). — V runda turnieju szachowego była niewątpliwie najpiękniejszą i najciekawszą z dotychczasowych. „Białe" wzięły rewanż za niepowodzenie w rundzie poprzedniej rezultatem 7:1 przy 2 remisach!

W VI rundzie Gawlikowski zremisował ze Stoltzem. Tartokower szybko pokonał czarnymi Prinsa, a Pirc z Vidmarem jun. rozegrali „arcymistrzowską" remisową miniaturkę. Steiner zremisował z Rohaczkiem.

W VII rundzie, ze względu na trzy bardzo ważne dla układu czołówki partie oczekiwano wielkich emocji, a nawet sensacji. Ziściło się to tylko częściowo: Tartakower po b. spokojnej grze z Vidmarem jun., nie mogąc powiększyć minimalnej przewagi debiutowej, musiał przyjąć remis, ten sam wynik dała i ostrzejsza nieco walka Pirc — Barcza. Janofsky, znakomicie rozegrawszy środkową część partii, w dogrywce jednak pozwolił Steinerowi na uzyskanie pięknego remisu. Gawlikowski wpadł na przygotowaną nowość teoretyczną, zdołał jednak uratować ½ p. w ostrej trudnej wieżowej końcówce ze Stulikiem.

Po VII rundzie prowadzi Steiner (Australia) 5½ p. przed Vidmarem jun. (Jug.) i Janofskym (Kan.)) po 5, Barczą (Węgr.), Pircem (Jug.), Stoltzem (Szwecja), Tartakowerem (Francja) po 4½ p. (g).

NA EKRANACH STOLICY

Konik morski w 32 programie aktualności

32 program aktualności należy do najbardziej udanych. 25 kronika filmowa przynosi ciekawe zdjęcia zagraniczne m. in. z egzotycznego Kaszmiru oraz dwa żywe reportaże krajowe z ćwiczeń lotniczych i z budowy Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Widzimy też zręcznie zmontowany i niezbyt długi reportaż z pobytu premiera Dimitrowa w Polsce i podpisania układu przyjaźni między Bułgarią i Polską.

Prawdziwą perełką wśród filmów o extra-krótkim metrażu jest film Joanny Rojewskiej i inż. Tadeusza Kowalskiego „Wartość minuty". Ten lakoniczny, ale barwny i zajmujący film wykazuje wszystkim „spóźnialskim" i gadatliwym (plaga biur), ile szkody może przynieść państwu taka „przegrana" minuta. W przeciwieństwie do tego wykazano ile zysków przynosi punktualność i sumienne wykonywanie obowiązków. To wszystko udało się zgranym autorom przedstawić w minutę. Swego rodzaju godny pochwały rekord.

Nareszcie Warszawa ma możność obejrzeć jeden z najbardziej znanych filmów popularno-naukowych pt. „Konik morski", realizacji Jeana Painleve, który niedawno gościł w Warszawie. Znakomity ten film zaznajamia nas z życiem i zwyczajami tej niezwykłej ryby, a szczególnie z jedynym w naturze sposobem rozmnażania się (samiec rodzi potomstwo!). Zdjęcia dokonane pod wodą w basenie morskim zatoki Arcachon — czyste i chwilami b. piękne.

Program uzupełnia kapitalna groteska rysunkowa „Paramountu" — „Pompek buduje okręt" pełna zabawnych pomysłów i zręcznie rysowana przez Oriola.

L. B.

Groch o ścianę

Gadanie do słupa

Przypomina mi się często takie śliczne, staropolskie przysłowie: „Gadaj do słupa, a słup jak... jak to słup".

Specjalnie wyraziście widzę jego sens, gdy sobie pomyślę o „Filmie Polskim". Do filmowego słupa gadałem już bowiem dwukrotnie i nic.

Chodziło mi wtedy o programy kinowe wydawane przez tę instytucję. Programy, w których nie ma za grosz zdrowego sensu, gdyż zawierają one jedynie nieudolne strzeszczenie filmu i nazwiska aktorów.

Wysunąłem wtedy propozycję, żeby zamiast streszczenia, które nikomu nie jest potrzebne, bo każdy przecież film widzi, podawać w tych programach rozsądne omówienie filmu, ewentualnie jego krytykę.

Słup nie odpowiedział.

Nie odpowiedział i dalej konsekwentnie drukuje bzdury. Ponieważ zaś mnie się wydaje, że powinniśmy z bzdurą walczyć, wzywam „Film Polski" albo do zlikwidowania bzdury, albo do wytłumaczenia, że uporczywe tkwienie w niej jest konieczne.

Od Przedsiębiorstwa Państwowego można chyba żądać, by nie stosowało strusiej polityki chowania głowy w piasek.

STRĄCZEK

LAURKI

Przeczytałem wczoraj w najmilszym „Przekroju" co następuje:

Przy sposobności dziękujemy także Strączkowi, za przychylną ocenę naszej pracy w „Robotniku".

Niniejszym kwituję przeczytanie. Przy sposobności pięknie dziękuję w imieniu całej naszej Redakcji, za subtelny komplement, zręczną sztuką ukryty w przekrojowym podziękowaniu.

Z treści jego wynika bowiem, że „Robotnik" jest tak wybornym pismem, jak gdyby pracował w nim zespół redakcyjny „Przekroju".

STRĄCZEK

Jedziemy na wczasy

Niedomagania serca

Zacznijmy od niezmiernie dziś częstych niedomagań serca i naczyń krwionośnych. W tych wypadkach stoją do naszej dyspozycji przede wszystkiem piękne i doskonale wyposażone uzdrowiska i stacje klimatyczne Dolnego Śląska.

Duszniki, położone w dolinie Bystrzycy, wśród pięknych, malowniczych wzgórzy, pokrytych świerkami. Orzeźwiający, chłodniejszy nieco niż na nizinach klimat, doskonałe połączenie z Kłodzkiem. Duszniki posiadają trzy źródła wód mineralnych: „Pieniawa Chopina", „Zimny" i „Jana Kazimierza", piękny zakład przyrodoleczniczy, urządzenia do hydroterapii, elektroterapii itp. Piękny dom zdrojowy, duża ilość domów wczasów i pensjonatów. Wspaniały park, możliwości spacerów i wycieczek w śliczną okolicę. Zdrowo i przyjemnie.

Sławna już w całej Polsce **Kudowa**, położona u stóp przepięknych Gór Stołowych, ma doskonałe warunki klimatyczne — wyrównaną temperaturę, niezmiernie ważną przy niedomaganiach serca. Zdroje wód kruszcowych, możliwość suchych kąpieli gazowych, zakład przyrodoleczniczy, łazienki — idealne warunki odpoczynku i leczenia się. Ale — nie wolno jechać do Kudowej z chorą wątrobą, chorobami przewodu pokarmowego, a przede wszystkiem z bardziej zaawansowaną, choćby nawet już „zaleczoną" gruźlicą płuc.

Wreszcie **Polanica**, dawny Puszczyków, w powiecie Kłodzkim. Podobnie jak w Dusznikach i Kudowej — doskonały klimat, źródła mineralne, wszelkie urządzenia lecznicze, jak pijalnie i łazienki, urządzenia diagnostyczne, jak rentgen czy kardiograf. Można tu prowadzić kurację „terenową", spacerując po łagodnych wzniesieniach parku, co zalecane jest szczególnie przy niedomogach mięśnia sercowego. Rozrywki, równie jak w innych uzdrowiskach Dolnego Śląska — bardzo liczne. Teatr, kino, koncerty, czytelnia.

Na Śląsku Dolnym pozostaje nam jeszcze mniej znana, lecz piękna **Czerniawa**, koło Wieńca Zdroju i wreszcie w malowniczych „Kocich Górach" zaledwie o 22 km od Wrocławia — mało jeszcze popularna Trzebnica.

Poza Dolnym Śląskiem — znana od lat i popularna **Krynica**, gwarantująca istotnie doskonałe warunki dla niedomagających na serce, wreszcie zapomniana ostatnio, a naprawdę piękna **Szczawnica**, położona w bliskości przepięknego parku narodowego w Pieninach. Jeśli nie uda się uzyskać miejsca w niewielkiej jeszcze ilości domów wypoczynkowych, zamieszkać można nawet w góralskim domku. Szczawnica ma piękne łazienki mineralne, zakład wodoleczniczy — a przede wszystkim doskonały klimat. Jeśli więc lubimy góry — z niedomaganiami serca wybierzmy raczej Szczawnicę, niż zbyt wysoko położone Zakopane.



Pijalnia w Kudowie — Zdroju.

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Uścisnęli sobie ręce i Bryan znowu uśmiechnął się. Przyniesiono lemoniadę. Siedział popijając ją. Altgeld obserwował go, przyglądał mu się bardzo bacznie i jak później opowiadał Emmie, zastanawiał się nad tym, co by tu uczynić, by zmusić go do szczerości, by dowiedzieć się, co się kryje w tym człowieku, bo sądził, że jednak coś musi w nim być.

Emma nawiązała z nim rozmowę, zapytując go o rodzinę, o warunki życia w Nebraska. Chociaż był tak młody, miał jednakże pewne zastrzeżenia co do przyszłego życia w Waszyngtonie. Trudno mu się było pogodzić z tym, że na razie jest tylko kandydatem, że ostateczny wybór nie został jeszcze dokonany. Chciał się dowiedzieć czegoś od Altgelda. Nie mogąc się dłużej powstrzymać, zapytał wreszcie:

— Gubernatorze, jakie są nasze szanse?

— Kiedy? Dziś, jutro, czy w dniu wyborów?

— Chodzi mi o dzień wyborów.

— Hm... trudno przewidzieć... do wyborów jeszcze daleko.

— Ale jakie są pańskie przewidywania?...

— Ja nie przewiduję i nie zgaduję. Nigdy nie bawię się w zgadywania. Gdy się posiada pewne dane, można najwyżej podsumować i obliczyć. Są rzeczy, o których się wie i są rzeczy, o których się nie wie. Co pan ma na myśli mówiąc „przewidywania"? To bardzo trudno z góry powiedzieć, czasami nawet po obliczeniu głosów nie wiadomo, co może być... Bo ściśle biorąc, jakie mamy podstawy do przypuszczenia?

— Wiemy, że Mc Kinley jest do niczego i że Mark Hanna robi z nim, co chce. Poza tym wiemy, że naród ma dosyć tego rządzenia krajem przez Wall Street.

— Wiemy, powiada pan?

— Wiemy, że naród domaga się wprowadzenia srebrnego bilonu...

Głos Altgelda złagodniał. Zazwyczaj mówił dość szorstko i dobitnie, rąbiąc prosto z mostu to, co miał do powiedzenia. Tym razem powstrzymał się, nie chciał, by coś mogło stanąć pomiędzy nim a Wiliamem Jenningsem Bryan. W normalnych warunkach trudno by mu było rozmawiać z Bryanem, ale teraz Bryan był górą. Przyszedł do Altgelda dlatego, że Pete wciąż jeszcze stał na czele Partii. Nie mógł zapomnieć i o tym również, że jeżeli Bryan był teraz górą, to stało się tak nie dzięki poparciu Gubernatora Stanu Illinois, lecz wbrew niemu. Odezwał się więc do niego tymi słowami:

— Niech mnie pan posłucha. Każdy z nas ciągle mówi o narodzie, o szerokich ludowych masach. Czyni to i pan, i ja również. Gdybym miał tyle dolarów, ile razy na naszym sławetnym Kongresie, wymieniono te słowa, byłbym bogaczem. Ale co to jest naród, co to są „szerokie ludowe masy"?

Kto są ich przywódcy? Czy mogą zdobyć się na jednomyślność? Czy potrafią udać się do urn i świadomie oddać swe głosy? Niektórzy potrafią, ale bardzo wielu jest niezdolnych do tego i to właśnie jest powodem naszych obaw. To nie są przecież pierwsze wybory na prezydenta i każdy, nawet tak nieprawdopodobny bęcwał, jakim był Rutherford B. Hayes, też mógł zostać wybrany prezydentem przez jakąś tam część narodu, czyli szerokich ludowych mas. My będziemy mówili narodowi jedno, a taki Mark Hanna i Republikanie będą mu mówili co innego. Skądże naród ma wiedzieć, który z nas ma słuszność.

— Będzie wiedział, bo my bronimy słusznej sprawy.

— Drogi panie, to nie jest wystarczające. Kto wie, może bronimy istotnie, a może i nie? Jak to wytłumaczyć ludziom? Na każde pismo, które stoi po naszej stronie, jest co najmniej ze dwadzieścia przeciwnych nam. Myśmy przeznaczyli na wybory 400 tys. dolarów, może uda nam się jeszcze zebrać kilkaset tysięcy, a republikanie mają już sześć milionów, niektórzy powiadają, że dziewięć, i mogą przeznaczyć na ten cel kilka milionów więcej.

Nigdy przedtem czegoś podobnego nie było. Nigdy, odkąd pamiętamy, nie rzucano tak olbrzymich funduszów na prezydencką kampanię. Dziesięć milionów dolarów. Ależ to był kiedyś całoroczny budżet, a dziś rzuca się te miliony po to ,by wybrać Wiliama Mc Kinleya prezydentem.

Wszystko ma swoje usprawiedliwienie Jedno wiąże się z drugim. I jeżeli zrozumiemy, co i jak łączy ze sobą te sprawy, jeżeli to będziemy znali, dopiero wtedy potrafimy walczyć z nimi i przeciwstawić im się.

— O jakie sprawy chodzi? — zapytał Bryan. — Przecież Republikanie zawsze rozporządzali dużymi finansami. Wiedzieliśmy o tym dawniej. Nie jesteśmy partią szerokich ludowych mas i nie mamy nic wspólnego z Wall Street.

— Zgadzam się. A jednak są pewne sprawy. Proszę, spójrzmy na przykład na propagandę na rzecz wojny z Hiszpanią.

— Jestem za niepodległością Kuby.

— Ja także, ale tu chodzi o coś większego. Z jednej strony systematycznie zwalczamy i dławimy niepodległościowy ruch Kubańczyków, przerywamy dostarczanie im broni, pozwalamy im zdychać z głodu. Z drugiej szykujemy się do wojny z Hiszpanią. Co to wszystko znaczy? Otóż, moim zdaniem, sens polega na tym, że monopolistyczna potęga kapitalizmu w Ameryce wzrosła w sposób niebywały, jest olbrzymem łaknącym krwi i nie znającym litości. Oto skąd pochodzi te dziesięć milionów dolarów. Będzie ich coraz więcej ,oto co oznacza ta cała awantura kubańska. W Ameryce zaczyna się robić coraz ciaśniej. Podbój świata — oto następny krok. Będzie pan jeszcze świadkiem tego i wtedy dopiero zrozumie pan, co zwalczamy w naszej obecnej kampanii. Tu nie chodzi tylko o srebro czy też o siłą narzucony rząd, o prawa dla robotników, farmerów lub drobnych kupców. Owszem, i to również wchodzi w grę, ale ponad to jest jeszcze coś innego.

(94) (d. c. n.)